

Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polskiego Ludu

WOLA LUDU

Organ NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA, CZWARTEK, DNIA 29 GRUDNIA 1949 R.

Zeznania oskarżonych przed sądem w Chabarowsku

Japońscy zbrodniarze wojenni usprawiali broń bakteriologiczną przygotowując się do wojny przeciw ZSRR

MOSKWA (PAP). 25 grudnia br. przed Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku rozpoczął się proces byłych wojskowych armii japońskiej, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej...

dów Zjednoczonych w wyniku rozgromienia przez radzieckie siły zbrojne głównej siły imperializmu japońskiego — armii kwantuńskiej, skoncentrowanej w Mandżurii.

Agresywne plany japońskich imperialistów

Akt oskarżenia cytuje wypowiedzi „ideologa” japońskiej kliki militarystycznej Hasimato Kingaro, z których wynika, że imperialiści japońscy zmierzali do utworzenia tzw. „wielkiej Azji Wschodniej”...

Oddziały bakteriologiczne w Mandżurii

Jak wynika z zeznań jednego z oskarżonych, byłego generała „służby lekarskiej” w armii japońskiej — Kawasima Kiosii, zgodnie z tajnymi rozkazami cesarza japońskiego Hirohito, w latach 1935 — 1936 utworzono na terenie Mandżurii dwie tajne formacje wojskowe...

Robotnicy francuscy do Trumana

PARYŻ (PAP) — Dziennik „L'Humanité” zamieszcza list otwarty robotników stalowni w Longwy (departament Meurthe — et — Moselle) do prezydenta USA Trumana...

Amerykańscy podlegacze wojenni usiłują przekształcić Zachodnie Niemcy w rezerwat faszyzmu i planów odwetowych

MOSKWA (PAP) — Komentując podpisanie niedawno między Wysokim Komisarzem USA w zachodnich Niemczech Mac Cloyem a „premierem” Adenauerem porozumienie w sprawie włączenia zachodnich Niemiec do planu Marshalla...

Delegacje zagraniczne na uroczystości jubileuszowe wyjechały z Moskwy

MOSKWA (PAP). — W dniu 26 grudnia wyjechały z Moskwy niekiedy delegacje zagraniczne, które brały udział w obchodzie 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Mimo prowokacji policji odbył się w Rzymie wielki wiec chłopów

RZYM (PAP) — W gmachu rzymskiej Izby Pracy miał się odbyć wielki wiec z udziałem delegatów chłopskich z prowincji rzymskiej. Policja jednak nie dopuściła do zwołania wiecu otaczając kordonem Izbę Pracy i aresztując 500 delegatów.

Nowe przywileje dla kapitału USA

PARYŻ (PAP). — W paryskich kołach finansowych stwierdza się, że dyrektor departamentu ekonomicznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Alphand, który w imieniu rządu francuskiego prowadził rokowania z Niemcami...

»Towarzysz Stalin — organizator zwycięstw socjalizmu«

ARTYKUŁ PREZYDENTA RP BOLESŁAWA BIERUTA MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda” zamieścił na swych łamach artykuł Przewodniczącego Partii Komunistycznej i Robotniczych „O trwałym pokój, o demokrację ludową”.

Cenny dar polskich mas pracujących dla Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina

MOSKWA (PAP). — W przedostatnim dniu swego pobytu w Moskwie, tj. 23 grudnia br. kierownik delegacji polskiej, która bawiła w Moskwie w związku z uroczystością mi obchodu 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina...

Zadania organizacji związkowych w walce o trwałe pokój

Rezolucja Biura Wykonawczego ŚFZZ

PARYŻ (PAP). Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwaliło rezolucję o zadaniach organizacji związkowych w walce o pokój.

Amerykańscy podlegacze wojenni usiłują przekształcić Zachodnie Niemcy w rezerwat faszyzmu i planów odwetowych

MOSKWA (PAP) — Komentując podpisanie niedawno między Wysokim Komisarzem USA w zachodnich Niemczech Mac Cloyem a „premierem” Adenauerem porozumienie w sprawie włączenia zachodnich Niemiec do planu Marshalla...

## Zeznania oskarżonych przed sądem w Chabarowsku

# Japońscy zbrodniarze wojenni usprawniali broń bakteriologiczną przygotowując się do wojny przeciw ZSRR

(Dokończenie ze str. 1-iej)

gotowania do wojny bakteriologicznej nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale i innym państwom.

Formacja nr 731, która posiadała 8 oddziałów, zajmowała się badaniami i hodowcą zarazków dżumy, cholery, zgorzeli gazowej, węglik, tyfusu brzuszkiego, paratyfusu i innych bakterii chorobotwórczych. Drugi oddział tej formacji produkował specjalne rodzaje broni dla rozpoznań zarazków w formie wieńczących piór, laseczek, porcelanowych bomb lotniczych itd., oraz kontrolował skuteczność działania śmiertelnej broni bakteriologicz-

nej, wykorzystując w tym celu specjalne samoloty i poligon na stacji Ańda. Cztery oddziały formacji zajmowały się masową produkcją bakterii w specjalnej fabryce. O mocy wytwórczej tej straszliwej fabryki śmierci świadczy to, iż formacja nr 731 mogła w ciągu kilku dni wyprodukować 30 milionów miliardów bakterii, a w ciągu miesiąca do 300 kg zarazków dżumy.

Analogiczne przygotowania do wojny bakteriologicznej prowadziły również tajne japońskie oddziały wojskowe, które działały w środkowych i południowych Chinach pod dowództwem oskarżonego w tym procesie generała Sato.

## Trzy zbrodnicze metody

Jak zeznał oskarżony Yamada, ustalono 3 zasadnicze metody stosowania broni bakteriologicznej: rozpylanie bakterii z samolotów, rzucanie bomb bakteriologicznych oraz akty dywersyjne.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, kierownicy zbrodniczych laboratoriów dokonywali swoich eksperymentów na żywych ludziach, mordując aresztowanych patriotów chińskich, mandżurskich oraz obywateli radzieckich.

W formacji nr 731 utworzono specjalne więzienie wewnętrzne, które

dostarczało ofiar zbrodniczym eksperymentatorom. Jak zeznał świadek Furiuzzi, aresztowanym dawano wodę zarażoną bakteriami tyfusu brzuszkiego. Oskarżony Karasawa zeznał, że dwukrotnie był obecny w latach 1943 — 1944 na poligonie Ańda, na którym spowodowano wybuch bomb napęcznionych bakteriami dżumy i węglik. Odłamkami bomb ranieni zostali więźniowie, przywiązani do słupów na miejscu wybuchu. Ofiary tych straszliwych eksperymentów oczywiście zginęły.

## Sztuczne odmrażanie rąk i nóg

Inną formą potwornych badań „naukowych” nad więźniami było sztuczne odmrażanie rąk i nóg, co prowadziło do utraty palców i w końcu do śmierci.

Jak stwierdza oskarżony Kawasima Kiosi, wskutek tych „eksperymentów” z rąk formacji nr 731 co roku ginęło co najmniej 600 ludzi.

Akt oskarżenia stwierdza, iż japońscy zbrodniarze wojenni na czele z generałem Yamada Otozoo nie ograniczali się do „eksperymentów”, lecz stosowali również w wojnie broń bakteriologiczną. Latem 1940 roku specjalna ekspedycja formacji nr 731 pod wodzą generała Isii wysłana została na teren działań wojennych do Chin środkowych. Samoloty tej formacji dokonywały zarażenia terytorium chińskiego z powietrza przy pomocy zadżumionych pcheł, w wyniku czego w rejonie Nimbo wybuchła epidemia dżumy.

## Wyzwolenie Mandżurii przez armię radziecką przekreśliło plany zbrodniarzy japońskich

W przeddzień kapitulacji dowództwo japońskie dla zatarcia śladów swoich zbrodni poleciło zniszczyć laboratoria i inne obiekty formacji bakteriologicznych.

Przeznaczając winę i odpowiedzialność każdego z oskarżonych, akt oskarżenia stwierdza, iż były głównie dowódcy armii kwantuńskiej Yamada Otozoo, bezpośrednio kierował formacjami nr 731 i nr 100 — jak przyznał — był całkowicie poinformowany o zbrodniczych eksperymentach na żywych ludziach i sam do nich zachęcał, wobec czego ponosi odpowiedzialność za bestialskie wymordowanie tysięcy ludzi, zarażonych śmiertelnymi bakteriami.

Oskarżony Kadzicuka Riudzi od 1939 r. był szefem zarządu „sanitar-

nego” armii kwantuńskiej, bezpośrednio kierował pracą formacji nr 731 i sam był jednym z inicjatorów rozpracowania i stosowania metod wojny bakteriologicznej.

Oskarżony Takachasi Takaacu do dnia kapitulacji Japonii był szefem służby weterynaryjnej armii kwantuńskiej i bezpośrednio kierował formacją nr 100.

Oskarżony Kawasima Kiosi był od 1941 do 1943 roku szefem oddziału „wytwórczego” formacji nr 731.

Oskarżony Nisi Tosichide od 1943 do 1945 r. był kierownikiem jednostki nr 673, stanowiącej filię formacji nr 731.

Oskarżony Karasawa Tomio był od 1943 do 1945 roku szefem oddziału „wytwórczego” formacji nr 731.

Oskarżony Onoye Masao był od października 1943 r. do 1945 r. szefem jednostki nr 648, stanowiącej filię formacji nr 731.

Oskarżony b. generał Sato Siundzi od 1941 do 1943 roku był szefem formacji bakteriologicznych „Nami” i „Ej”, działających w Chinach, a od 1945 roku kierował jednostką nr 648, która była filią formacji nr 731.

Oskarżeni Hirazakura Dzensusu i Mitomo Kadzuo byli do chwili kapitulacji Japonii czynnymi pracownikami formacji nr 100, zaś oskarżeni Kikuczi Norimicu i Kurusima Yudzi byli laborantami w wytwórniach śmiertelnych bakterii.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Yamada, Kadzicuka, Takachasi i Sato, zajmując kierownicze stanowiska w

armii japońskiej, kierowali działalnością specjalnych bakteriologicznych formacji, które miały za zadanie produkcję broni bakteriologicznej dla użycia jej w wojnie przeciw ZSRR i innym państwom. Ponadto Yamada, Kadzicuka i Takachasi ponoszą odpowiedzialność za bestialskie eksperymenty, w rezultacie których zamordowano co najmniej 3 tysiące ludzi.

Akt oskarżenia precyzuje też konkretnie winę i stopień odpowiedzialności pozostałych oskarżonych.

Wszyscy oni, z wyjątkiem oskarżonego Kadzicuka — przyznali się całkowicie do winy, oskarżony zaś Kadzicuka przyznał się do niej częściowo, jednak jego całkowitą winę i odpowiedzialność potwierdzają inni oskarżeni oraz świadkowie.

## Pierwszy dzień procesu

W pierwszym dniu procesu — 25 bm. — zeznał oskarżony Kawasima Kiosi, jeden z głównych kierowników formacji nr 731. Zeznał on, iż formacja ta utworzona została na specjalne polecenie cesarza Hirohito i że na jej utrzymanie wyasygnowano w 1940 roku 10 miliardów jen. Kawasima Kiosi stwierdził, iż każdy człowiek, który dostał się do więzienia formacji nr 731 — musiał tam zginąć. Kawasima stwierdził również, iż formacja nr 731 posiadała cztery filie w pobliżu granicy radzieckiej w Linkou, Chajlinie i w

miastach Sunju oraz Chajlarz, które miały służyć jako punkty oparcia w wojnie bakteriologicznej przeciwko ZSRR.

Generał Isii latem 1941 r. postawił przed formacją zadanie doprowadzenia hodowli pcheł w toku jednego cyklu wytwórczego do 200 kg. Pod kierownictwem Kawasimy miesięczna moc wytwórcza formacji zo stała doprowadzona do 300 kg zarazków dżumy, względnie 800—900 kg zarazków tyfusu, lub 500 — 700 kg bakterii węglik albo do 1 tony bakterii cholery.

## Drugi dzień procesu

W drugim dniu procesu — 26 bm. — zeznał oskarżony Karasawa Tomio — lekarz - bakteriolog, podwładny Kawasimy. W formacji nr 731 służył 5 lat. Karasawa zeznał m. in., iż broń bakteriologiczna była wypróbowana również na wziętych do niewoli żołnierzach armii amerykańskiej. Na zapytanie prokuratora, czy przewidziana była możliwość zastosowania oręża bakteriologicznego przeciw USA, Karasawa odpowiedział twierdząco.

Karasawa opowiedział też o zbrodniczej akcji ekspedycji bakteriologicznej w Chinach środkowych, w której sam brał udział.

W drugim dniu procesu zeznał również były głównodowodzący armii kwantuńskiej, Yamada Otozoo, który poprzednio w latach 1938 — 1939 dowodził japońską armią okupacyjną w środkowych Chinach. Do 1944 roku był członkiem japońskiej Najwyższej Rady Wojennej, a przez pewien czas głównodowodzą-

## Protesty przeciw barbarzyńskiej wojnie

# Apel prezydenta Vietnamu do narodu francuskiego

PARYŻ (PAP). Prezydent Vietnamu Ho Chi-Minh zwrócił się przez radio z apelem do narodu francuskiego.

„Drodzy Przyjaciele! — powiedział Ho Chi-Minh, — jak Wam wiadomo, kolonizatorzy francuscy już od czterech lat prowadzą barbarzyńską wojnę przeciwko naszemu narodowi. Ta przestępcza wojna, która doprowadza do ruin nasz kraj, jest przyczyną łez i nędzy milionów rodzin francuskich.

Na polach walk giną tysiące Waszych synów. Ponad sto miliardów

## Komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP

W związku z licznymi pytaniami Kancelaria Cywilna Prezydenta RP komunikuje, że przedstawiciele organizacji społeczno - politycznych i instytucji oraz osoby prywatne, pragnące przekazać życzenia noworoczne Obywatelowi Prezydentowi RP, będą mogły dnia 1 stycznia 1950 r. w godzinach od 12 do 15 składać podpisy w księdze życzeń wyłożonej w Belwederze.

## Powrót delegacji BSRR z Nowego Jorku

MOSKWA (PAP) — Z Nowego Jorku powróciła do Mińska delegacja Białoruskiej Republiki Radzieckiej z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych BSRR Kisielem na czele. Delegacja brała udział w obradach IV sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

franków rocznie rząd Wasz wyrzucił na tę beznadziejną wojnę. Wiemy, że jesteśmy przeciwni tej niesprawiedliwej wojnie. Wiemy, że pragniemy pokoju tak, jak my. Zjednoczmy nasze wysiłki, aby osiągnąć wspólny cel — doprowadzić do położenia kresu wojnie. Wzmocńcie Waszą odważną akcję, którą prowadziliście dotąd: żądajcie natychmiastowego położenia kresu wojnie i powrotu do kraju Waszej młodzieży. My ze swej strony uczynimy wszystko, by wypędzić z naszej ziemi kolonizatorów. Gdy osiągniemy zwycięstwo, nasze narody będą mogły podać sobie dłoń braterską.

PARYŻ (PAP). CGT (Generalna Konfederacja Pracy) arsenału w Cherbourgu uchwaliła rezolucję, w której wypowiada się przeciwko produkcji sprzętu wojennego, przeznaczonego na wojnę w Vietnamie. Ponadto zebrani postanowili sprzeciwić się wyładowywaniu w Cherbourgu amerykańskiego sprzętu wojennego.

Liczne osobistości z profesorem Paul Riwet na czele wystosowały list do prezydenta Republiki, w którym domagają się zakończenia wojny w Vietnamie. List podpisali między innymi: Boulet (deputowany MRP), Bourdet (naczelnik redaktor dziennika „Combat”), Mounier (dyraktor katolickiego tygodnika postępowego „Exprim”), ksądz Pierre, Paul Boncour.

Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, deputowany Ri-

cym „obrony Japonii”. Yamada zeznał, iż formacje nr nr 731 i 100 były mu bezpośrednio podporządkowane. Odpowiadając na pytanie prokuratora — Yamada stwierdził, iż broń bakteriologiczna miała być użyta przede wszystkim przeciw Związkowi Radzieckiemu, Mongolskiej Republice Ludowej oraz Chinom, ale była również przewidziana możliwość zastosowania jej przeciw Stanom Zjednoczonym i Anglii.

Na rozprawie na żądanie prokuratora odczytano specjalną „instrukcję bojową dla grup dywersyjnych”, wydaną w 1944 r. Yamada przyznaje, że instrukcję opracowali jego podwładni.

W toku rozprawy odczytano również instrukcję, dotyczącą przesłuchiwania jeńców wojennych, w której zaleca się stosowanie tortur wobec przesłuchiwanymi.

Oskarżony Nisi Tosichide opowiedział o masowej produkcji śmiertelnych bakterii i o nieludzkich eksperymentach na żywych ludziach, w których sam brał udział. Nisi zeznał, że japoński inżynier Tanaka skonstruował specjalną laseczkę dla przenoszenia zarazków dżumy, pęk Octo zaś wyprodukował specjalną „czekoladę”, nadszwaną bakteriami węglik i przeznaczoną dla celów dywersyjnych. Nisi przyznaje również, iż wojska japońskie, działające przeciwko wojskom radzieckim i mongolskim w rejonie rzeki Chalchin Goł — stosowały broń bakteriologiczną.

Proces trwa.

## Przed konferencją ministrów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów w Colombo

WASZYNGTON (PAP)—W dniu 9 stycznia rozpoczyna się w Colombo na Cejlonie obrady ministrów spraw zagranicznych państw Bry-

## Stracone złudzenia

Jak wiadomo, w Moskwie przebywa obecnie z oficjalną wizytą Mao Tse - tung, przywódca zwycięskich Chin Ludowych. Mao Tse - tung reprezentował naród chiński na uroczystościach, związanych z obchodem siedemdziesięciolecia urodzin Generalissimusa Stalina.

Pobył Mao Tse-tunga w Moskwie wywołał w reakcyjnej prasie światowej uczucia zła zamaskowanego rozczarowania i zawodu.

Nastroje te oddają najlepiej „New York Times”, który pisze: „Ci, którzy liczyli na to, że rewolucja chińska pójdzie jakimś własnym drogą, że w Chinach wytworzy się jakaś odmiana tytoizmu, tracą obecnie wszelkie złudzenia. Wizyta Mao Tse - tunga w Moskwie i jego niedwuznaczne wypowiedzi świadczą, że Chiny pozostają całkowicie w orbicie bloku, kierowanego przez Związek Radziecki”.

A więc stracone złudzenia i zawiedzione nadzieje! Trzeba pisze: na gwalt szukać pocieszenia. Znajduje je inny dziennik amerykański — „New York Herald Tribune”, stwierdzający z zadowoleniem:

„Życzenia urodzinowe dla generalissimusa Stalina nie nadeszły je dynie od Jugosławii”.

Pocieszenie więcej niż słabe. Bo naród jugosłowiański całym sercem łączył się wraz z innymi narodami w hołdzie dla wodza narodu radzieckiego i obrońcy praw mas pracujących całego świata. Swych uczuć naród jugosłowiański nie mógł jednak uzewewnętrznić — terroryzowany przez rządzącą bandę slugosów imperializmu z Tito na czele.

Bardzo to liche przeciwstawienie: Mao Tse - tung, za którym stoi prawie pięćsetmilionowy naród chiński, i — Tito, człowiek znienawidzony we własnym kraju i utrzymujący się przy władzy jedynie brutalną siłą... jót

tyjskiej Wspólnoty Narodów. Dyplomatyczny korespondent agencji Associated Press pisze, że konferencja będzie się toczyć wokół następujących głównych punktów:

1) Sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Japonią, z pominięciem uchwały konferencji poczdamskiej, przewidującej opracowanie tego traktatu przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw.

2) Zagadnienie wpływu zwycięstwa Chińskiej Rewolucji Ludowej na Indie, oraz inne kraje południowo - wschodniej Azji.

3) Sprawa rozrachunków finansowych w krajach strefy szterlin gowej.

Obrady będą się odbywać przy drzwiach zamkniętych.

LONDYN (PAP)—Minister spraw zagranicznych W. Brytanii Bevin opuścił w dniu 27 grudnia Londyn, udając się na Cejlon, gdzie w dniu 9 stycznia rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

## Lotniska i broń dla armii zachodnio-niemieckiej

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w związku z anglo-amerykańskimi planami utworzenia lotnictwa wojskowego w Niemczech Zachodnich, w okolicach miast Norymbergi, Ertch, Erlangen, Aushbach i Schwabach, buduje się nowe lotniska.

Według wiadomości agencji ADN z Bremen, na terenie portu Bremenhaven Amerykanie czynią przygotowania do wyładunku wielkich okrętów, które mają wkrótce zawinąć do portu z bronią, przeznaczoną dla zachodnio-niemieckiej armii najemnej.

## Powrót jeńców niemieckich

BERLIN (PAP). Do Frankfurtu nad Odrą przybył transport jeńców niemieckich z Polski i został uroczysto powitany przez władze miejskie.

Powracający wysłali do Prezy-

## Niesłychane wystąpienie ambasadora Francji w obronie szpiegów

Dnia 27 grudnia 1949 roku zgłosił się do Sekretarza Generalnego MSZ Ambasadora Wierbłowskiego, Ambasador francuski Jean Baelen i zaprotełował w imieniu swego rządu przeciwko zapadłemu w dniu 23 bm. we Wrocławiu wyrokowi w sprawie szpiegów, sabotażystów i dywersantów francuskich, działających w Polsce.

Ponadto Ambasador Baelen doma-

gał się natychmiastowego zwolnienia osób skazanych w tym procesie prawomocnym wyrokiem sądu polskiego i odesłania ich do Francji.

Niesłychane w swojej treści i formie żądanie i protest rządu francuskiego zostały przez Sekretarza Generalnego MSZ kategorycznie odrzucone w imieniu Rządu RP jako próba niedopuszczalnego mieszania się do spraw wewnętrznych Polski.

# Za przykładem klasy robotniczej

TADEUSZ REK

Za przykładem robotników, którzy masowym ruchem współzawodnictwa uczcili Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu 1948 r., poszli także chłopci, podejmując i wykonując zobowiązania dla uczczenia Kongresu Jedności Ruchu Ludowego. Hasło dała gromada Bolkowo, w pow. Białogard na Pomorzu Szczecińskim, która w dniu 30 września r. samorzutnie powzięła zobowiązanie w przedmiocie Czynu Kongresowego i wezwała wszystkie wsie do współzawodnictwa. Wezwanie chłopów bolkowski rozeszło się szeroko i głośnym echem po całej Polsce. Nieprzerwanym potokiem popłynęły zgłoszenia.

Na Kongresie z podjęcia i wykonania zobowiązań składali sprawozdania: ob. Franciszek Culic, mieszkaniec gromady Kościerzce, pow. Brzeg. woj. wrocławskie — imieniem jednoczącego się ruchu ludowego; ob. Irena Olech — imieniem ZMP, Służby Polsce i młodzieży niezorganizowanej; wreszcie ob. Kazimierz Trepkowski — imieniem Ludowych Zespołów Sportowych (LZS).

## CHŁOPI PARTYJNI I BEZPARTYJNI

Według nadesłanych meldunków na dzień 25 listopada b. r. sponad 14 tysięcy gromad, które podjęły zobowiązania przedkongresowe, zobowiązania wykonały w całości 5.922 gromady. W pracy tej wzięło udział 493.547 osób. Przepracowano 451.745 dniówek pieszych i 101.627 dniówek konnych. Wartość wykonanych zobowiązań, dająca się obliczyć w pieniądzu, wyniosła 573.934.000 zł. A z każdym dniem dotychczas jeszcze suma ta rośnie, gdyż coraz więcej gromad wiejskich wywiązuje się z powziętych zobowiązań.

Łączna wartość Czynu Kongresowego, dająca się przeliczyć na pieniądze, przekroczy półtora miliarda złotych, co stanowi cenę około 700 tysięcy metrów żyta. Między innymi do dnia 25.XI.49 r. wykopano i oczyszczono 491.000 m rowów odwadniających, naprawiono i wybudowano 2.869 km dróg oraz 564 mo-

sty o łącznej długości 3.966 m, zlikwidowano 1.468 ha odlogów, zalesiono 186 ha nieużytków, zasadzono przy drogach 18.600 szt. drzewek.

Na specjalne podkreślenie i wyróżnienie zasługują zorganizowanie w ramach Czynu Kongresowego 16 spółdzielni produkcyjnych oraz powołanie w dalszych 25 gromadach komitetów założycielskich spółdzielni. Ponadto zelektryfikowano 11 gromad, obejmujących łącznie 560 gospodarstw, i zapoczątkowano prace elektryfikacyjne w następnych 86 gromadach. Zorganizowano 112 filii Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i 366 grup producentów ZSCh. Zakontraktowano ponad plan 5.696 sztuk trzody chlewnej.

W dziedzinie oświaty i kultury wybudowano i wyremontowano 178 szkół, 676 domów ludowych i świetlic, 399 boisk sportowych. Rozpoczęto budowę dalszych 264 szkół. Zradiofonizowano 51 gromad o łącznej ilości 2.269 zagrod, zakupiono dla bibliotek 8.700 tomów książek, zorganizowano 157 kursów początkowego nauczania.

„Do Czynu — kończyło się sprawozdanie — przystąpili chłopci SL-owcy, PSL-owcy i PZPR-owcy, chłopci zrzeszeni w Związku Samopomocy Chłopskiej, bezpartyjni, młodzież ZMP-owska, Służby Polsce i Związku Harcerstwa Polskiego, pracująca we wsiach, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w fabrykach, oraz młodzież ucząca się. Czyn Kongresowy jest dowodem wzrostu aktywizacji mas pracujących chłopów. Czyn Kongresowy to pogłębienie i wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

## DO PRACY STANEŁA TAKŻE MŁODZIEŻ

Przedstawicielka Związku Młodzieży Polskiej podała na Kongresie, że młodzież, wyrażając swoją radość ze zjednoczenia ruchu ludowego, przystąpiła również masowo do Czynu Kongresowego. Do udziału w pracach przedkon-

gresowych stanęły koła ZMP, wykonując ogółem 6.660 zobowiązań. Razem z ZMP i Służbą Polsce stanęło do pracy 212.000 młodzieży. Naprawiono 233 mosty, 41.500 m dróg, remontowano maszyny rolnicze, odnawiano i urządziła no świetlice.

Na podkreślenie zasługuje, że z kół ZMP, Służby Polsce i młodzieży niezorganizowanej woj. wrocławskiego w okresie od 9 do 23 października r. stanęło do kopania ziemniaków i buraków razem 29.880 osób. Wartość wykonanej pracy sięgała 12.500.000 zł.

„Jesteśmy dumni — mówiła przedstawicielka młodzieży — że możemy Kongresowi Jedności Ruchu Ludowego złożyć meldunek z wykonania Czynu Przedkongresowego przez Młodzież Związku Młodzieży Polskiej i Służby Polsce, oraz młodzież niezorganizowaną. ZMP to organizacja pracująca i ucząca się młodzieży robotniczo-chłopskiej. Świadczy o tym skład naszej delegacji. Są tu wśród nas młodzi budowniczo socjalistycznej wsi, współzałożyciele pierwszych mło-

dzieżowych spółdzielni produkcyjnych i wiejskich spółdzielni produkcyjnych, przodownicy z Państwowych Gospodarstw Rolnych, którzy dzięki ofiarnej pracy, współzawodnictwu i zastawianiu nowoczesnych maszyn rolniczych — stawiają nasze Państwowe Gospodarstwa Rolne jako wzór gospodarki socjalistycznej na wsi. Są tu wśród nas młodzi przodownicy — traktorzyści przeorujący na swych traktorach stary system gospodarowania na wsi. Są wśród nas młodzi robotnicy, przodownicy pracy w przemyśle. Są młodzi uczniowie i studenci — przodownicy w nauce. Jest młodzież „Służby Polsce”, która pod kierownictwem ZMP daje poprzez trzydniówki i brygady wielki wkład w budowę Polski Ludowej”.

Miały się czym pochwalić na Kongresie Jedności również Ludowe Zespoły Sportowe (LZS), skupiające w swych szeregach 116.000 młodzieży wiejskiej.

Dobry początek jest zrobiony. Teraz kolej na krok następny. Sojusz robotników i chłopów, ożywiony entuzjazmem, stanowi dźwignię i gwarancję naszego postępu.

## Realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Nadchodzą ostatecznie meldunki o wynikach realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

### ELEKTRYCZNA LOKOMOTYWA KOPALNIANA

Z Katowic meldują, że robotnicy Wytwórni Konstrukcji Stalowych ukończyli na dzień 21 grudnia r. budowę pierwszej elektrycznej lokomotywy kopalnianej nowego typu, wyróżniającej się wyższą oszczędnością oraz mniejszym zużyciem energii. Jest to nowe osiągnięcie polskiego przemysłu na drodze mechanizacji pracy w górnictwie.

### SZPITAL DZIECIĘCY I OSRODKI ZDROWIA

W Wałbrzychu dokonano 21 bm. otwarcia szpitala dziecięcego oraz ośrodków zdrowia przy kopalni „Mieszko” i przy hucie „Karol”. Uruchomiono również klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W przeddzień rocznicy zakończyły się dziesiątki kursów szkoleniowych przy wałbrzyskich zakładach pracy, na których uczestnicy zapoznali się z życiorysem Józefa Stalina.

W czasie uroczystych zebrań w kopalniach 370 górników zostało wyróżnionych i premiiowanych za najwyższe wskaźniki produkcyjne. Przodują wśród nich członkowie brygad zespołowych: Magiera, Cisek, Przybyła, Pronobis i in.

### CZYN KOLEJARZY

Nowy wiadukt kolejowy oddał do użytku robotnicy PKP w Przemyślu.

Kolejarze rzeszowscy oddali do użytku nową obrotnicę dla parowozów i remizę dla kolejowej straży pożarnej. Uczniowie szkoły mechanicznej PKP zaciągnęli gazociąg.

### DLA MŁODZIEŻY

Internat i salę gimnastyczną dla młodzieży gimnazjum i liceum przemysłu gumowego uruchomił pracownicy przemysłu gumowego w Łodzi. Budynek powstał w ciągu 15 dni. 6.000 roboczogodzin oddali bezinteresownie na ten cel pracownicy i robotnicy przemysłu gumowego.

Trzy stypendia po 100.000 zł rocznie ufundowała WRN w Krakowie dla studentów, zamierzających poświęcić się pracy w dziedzinie mechanizacji górnictwa, agronomii oraz studiom z zakresu marksizmu-leninizmu.

# Gałki i Wrony...

Adam Bajor ze wsi Gierczyce pow. opatowskiego miał przed wojną jeden hektar ziemi, lichą chałupinę w której bieda była stałym gościem i dużo niechęci do życia, które było właściwie powolnym przymieraniem wśród głodu i ciągłych trosk. Chwytał się różnych sposobów, byle tylko przynieść do domu coś, czym można było oszukać wiecznie dręczący głód. Oboje z żoną wynajmowali się do pracy u bogatych gospodarzy, on sam pracował przez czas jakiś w Stalowej Woli jako robotnik przy wyrobie dachówek — słowem: życie wypełniała ciągła pogoń za pracą, za chlebem.

Twardy był skryzlował w nim właściwy pogląd na życie, na stosunki społeczne; rozprawiał głośno o tym co myśli, wkrótce też zyskał sobie wśród zamkniętych gospodarzy we wsi i u jaśnie pana Łepickiego, dziedzica 610 morgów ziemi ornej i 1.000 ha lasu opinię „komunisty” i „niebezpiecznego człowieka”.

Grozili mu, to znów „glaskali” układnym słowem, podarkiem, „współczuciem” dla jego niedoli. Kiedy nie mogąc znaleźć pracy popadł w chorobę — pan dziedzic Łepicki polecił rządzący przesać Bajorowi ćwiartkę kartofli i żyta i trochę cukru, ale chłop nie dał się skaptować i nie poszedł na lep „życzliwości” jaśnie pana.

W okresie okupacji Bajor znów wraz z żoną musiał wynajmować się do pracy u bogacza Kasprzyckiego, który — ożeniony z Niemką — we własnym interesie uchronił Bajora przed wywiezieniem do Rzeszy. Od Kasprzyckiego za 69 dni pracy od świtu do nocy Bajorowie otrzymali: 4 metry kartofli, 4 kg stęchłej maki pszennej której Niemka — żona Kasprzyckiego nie chciała dać bydłu, ćwiartkę żyta, 2 kg kaszy i 20 złotych w gotówce.

Kiedy Bajorowie poczęli się użalać na takie „wynagrodzenie”, usłyszeli: „jak mniej dostaniecie, to szybciej znów wróćcie do roboty, choćby nawet za samo żarcie”.

### PROBY ZASTRASZENIA

Przyszła Polska Ludowa, majątek dziedzica Łepickiego podzieliła częściowo między sobą chłopci, na pozostałych gruntach utworzony został majątek państwowy. Bajorowi przypadło półtora ha, razem więc posiada dziś dwa i pół hektara ziemi.

Spotkałem go w Kielcach na kur się spółdzielczości produkcyjnej dla aktywistów ZSL. Z zapalem o-

powiada o wykładach na kursie, snuje plany przebudowy rodzinnych Gierczyce na nowych zasadach spółdzielczych.

— Wieś nasza jest duża — mówi. — Z 91 gospodarstw, małorolni posiadają 76 (od 1 do 5 ha), reszta to średni i bogacie którzy posiadają od 8 do 14 ha gruntów ornych.

— A jak chłopci w waszej wsi zapatrują się na spółdzielczość produkcyjną?

— Wszyscy małorolni postanowili założyć spółdzielnię i na zebraniu uradziłi, żebym jechał do Kielc na kurs, aby poznać dobrze zasady nowej gospodarki. Naszej spółdzielni nie zgłaszaliśmy oficjalnie, bo nie wyszyscy zaznajomili się ze statutem.

— Mówicie już o waszej wsi jako o spółdzielni, a nazwa ta będzie wam przecież przysługiwała dopiero wówczas, kiedy chętni podpiszą odpowiednie deklaracje i wybrany zostanie zarząd.

— Niby tak, ale u nas chłopci już sami zrobili listę i radzą gromadnie o sprawach Gierczyce. Ziemi zgłoszonej mamy na razie 120 ha. Sąsiedzi czekają tylko na mnie, i jak wróce, sprawa potoczy się szybko na przód.

— A czy wszyscy we wsi zgadzają się na utworzenie spółdzielni?

— Oczywiście nie. Są tacy, co chodzą od chałupy do chałupy i straszą: „nie bądź głupi — mówią — ziemię stracisz i parobkiem zostaniesz”. Ale my ich dobrze znamy. Bogacze na wsi czują, że sprawa ich kiepsko stoją, więc teraz uwijają się jak w ukropie i starają się nastraszyć biedniejszych, których do tej pory trzymali w garści i którzy ich jeszcze czasami słuchają.

— Ten wpływ bogaczy na małorolnych nie jest już chyba taki duży.

— No tak, ale mamy jeszcze takich różnych Galek.

— Co za gałki?

— A, to taki jeden ze wsi Kaliszany w naszej gminie. Chcecie posłuchać?...

### MY TEŻ CHCEMY ZAŁOŻYC „SPÓŁDZIELNIĘ”

— „Spojrzyj rzundzie ty nasz ludowy na moją biedę serdeczną, na niedolę. Stoję przed tobą i proszę o zmiłowanie nade mną, nad dziećskami, które nawet tych kartofli z solą nie mają. Mieszkam z bydłami w jednej stodołczynie i nikt mi nie chce pomóc, ani ten soltyś, ani wójt, ani nawet staros-

... Znikąd pomocy i uznania dla biednych chłopów w tej Polsce Ludowej” — wiał się u nóg jednego z przedstawicieli rządu obecnego na zebraniu chłopskim w Opatowie Jan Gałka. Rolnicy zebrali się na zjeździe powiatowym by do końca wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy stronnictwa ludowych.

Wygląd zewnętrzny Gałki musiał wzbudzać ogólne współczucie: zarosnięty, watówka cała w strzępach, głowa owinięta podartym szalem, przez dziurawe buty wylazły czarne od błota palce stóp. Obraz niedzy i rozpaczy.

Przedstawiciel rządu polecił obecnemu przy tej scenie staroście zba dać oświadczenie i co najrychlej sprawę Gałki i udzielił mu wydatnej pomocy.

Następnego dnia starosta wybrał się już z samego rana do wsi Kaliszany, czyniąc sobie gorzkie wy mówki, że nie wiedział o istnieniu na terenie powiatu tak wielkiego niedzara jak Gałka.

Samochód toczył się przez wieś. Wypatrzywał nędznej stodołki, w której miał mieszkać pokrzywdzony. Nie widać takiej. Zatrzymano auto.

— Powiedźcie, gdzie mieszka Jan Gałka? — zapytano jednego z chłopów.

— A ot, tu: po drugiej stronie drogi.

Starosta patrzy i oczom nie wierzy: widzi solidne zabudowania, duży dom kryty gontem, stodoła, chlewy — wszystko nowe, porządne. Zaglądają do obory — koń, krowy, w przegrodzie kwiczą świni tuczne. Czyżby pomyłka?

Wchodzi do wnętrza. Gałka, który widząc auto — początkowo ukrył się w komorze, zrozumiał, że nic tu już nie pomoże gra w chowanego i runął do nóg przybyłych.

— Zlitujcie się ludzie, ja nie w nien, to psubrat Wrona mnie pomylił, to on!

Co się okazało. Oto bogacz Bój scowy, Józef Wrona, który miał wielki wpływ na Gałkę, gdyż ten wynajmował się u niego do pracy w zamian za wypożyczenie maszyn rolniczych, namówił ciemnego Gałkę do urzędzenia komedii w Opatowie. Cel jasny: wywołanie konsternacji wśród zebranych chłopów, którzy mieli dokonać wyboru delgatów na Kongres.

Gałka wśród lamentów wyjaśnił, że Wrona chodził z nim od dłuższego czasu, namawiał, prosił, groził, aż chłop zgodził się.

— Groził, że mnie wybiję i nie

pożyczy więcej siewnika — jęczał Gałka. — Kazał mi się tak ubrać, nauczył jak gadać, to i poszedłem, zlitujcie się starosto!...

— Ot, widzicie — rzekł mi na zakończenie naszej rozmowy Adam Bajor, który był świadkiem tej sceny i którego opowiadanie od tworzyłem — na wsi walka klasowa przybiera różne formy i bogactwo chwytają się różnych sposobów. Dlatego musimy bardzo uważać.

Weźmy na przykład moją wieś, Gierczyce: Ten i ów bogacz chętnie opowiada, że on też chce założyć spółdzielnię produkcyjną we wsi, tylko na innych zasadach. W ten sposób pragną odciągnąć od nas ludzi. Jak oni sobie taką „spółdzielnię” wyobrażają? Oczywiście — bogacz byłby prezesem - dzie dzicem, a inni pracowaliby na niego.

### KARYGODNE NIEDBALSTWO

Tadeusz Ozych ze wsi Żurawni ki gm. Lipnik pow. sandomierskie go ma lat 27. Mimo stosunkowo młodego wieku wygląda poważnie, jest zrównoważony, skąpy w słowach, krótkie jego wypowiedzi są rzeczowe i ciekawe.

— Wieś nasza liczy 27 gospodarstw. Większość małorolni. Obok naszej wsi, we Włostowie, jest PGR gospodarujący na 200 ha dobrej ziemi ornej. Kierownikiem majątku jest ob. Seneszyn. PGR miał kiedyś świnię, lecz wszystkie już dość dawno wyzdychały w czasie pomoru. Od tego czasu we Włostowie nie ma ani jednego prosiaka, choć na takim majątku można wychować dużo świń.

Małorolni w Żurawnikach chcą założyć spółdzielnię produkcyjną, ale bogacze chodzą wśród nich i mówią: „widzicie co się dzieje we Włostowie? Ani jednej świni, wprostnie wygubili. Trzymali je, ale do tego się pchacie. Załadują wasze bydło w jeden chlew gromadzki i wykończą jak tam”.

Pomór wygubił świnię w PGR, to trzeba było przeprowadzić dezynfekcję i sprowadzić nowe. — Czemu się o to nie zatroszczyliście?

— Kierownik Seneszyn ciągle o to zabiega, ale jak dotąd — bez rezultatu.

Może więc władze zainteresują się bliżej tą sprawą i zechcą zbadać, czy gdzieś w aparacie rozdzielczym nie tkwią przypadkiem duchowe pociółki Gałki i Wrony? 200 hektarów majątek bez trzody chlewnej, to... co najmniej karygodne.

M. Wauro

## Polonia Amerykańska przesyła życzenia narodowi polskiemu

WASZYNGTON (PAP). Postępowa organizacja Polonii Amerykańskiej przesyła na ręce ambasadora RP w Waszyngtonie Winiewicza po zdrowienia dla narodu polskiego oraz życzenia świąteczne i noworoczne.

„W imieniu członków stowarzyszeń polskich w Ameryce, polskich związków zawodowych oraz dziesiątków tysięcy przyjaciół i sympatyków — stwierdza depeza — przesyłamy narodowi i rządowi polskiemu z Prezydentem Bierutem na czele najserdeczniejsze życzenia wesółych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku. Miłujący pokój Amerykanie i Amerykanki polskiego pochodzenia wdzięczni są Polsce za jej olbrzymi wkład do wal-

ki o pokój — najważniejszy i najbardziej upragniony cel wszystkich narodów. Dumni jesteśmy, że na forum międzynarodowym Polska staje w obronie narodów kolonialnych oraz przeciwstawia się odbudowie neofaszyzmu Niemiec, jako ba zyy wypadowej przeciwko narodom demokratycznym. Cieszymy się z ogromnych zdobyczy politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, który rozpoczyna w roku 1950 6-letni plan gospodarczy. Demokratyczna Polonia Amerykańska uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby w roku 1950 zacieśniły się jeszcze bardziej więzy przyjaźni między narodem amerykańskim a narodem polskim”.

## Życzenia amb. Winiewicza dla Polonii Amerykańskiej

WASZYNGTON (PAP). Podobnie jak w latach poprzednich, ambasador Winiewicz w przemówieniu radiowym złożył Polonii Amerykańskiej życzenia świąteczne i noworoczne.

Ambasador podkreślił, że wbrew tym, którzy krzyczą o wojnie, upływający rok przeszedł w pokoju. Wskazał on zarazem, że dla Polski był to rok nie tylko gojenia ran wojennych, lecz rok wyjątkowej pracy i wielkich osiągnięć nad rozbudową przemysłu i rolnictwa, usprawnie-

niam administracji państwowej oraz poprawą warunków bytu szerokich mas ludności.

Amb. Winiewicz wyraził żal, że nie wszyscy Polacy w Ameryce czytajają prasę krajową, z której mogliby się dowiedzieć o prawdziwym obliczu nowej Polski Ludowej, w której walczą się o lepszą dolę dla prostego człowieka, tego, którego bieda wyganiała dawniej z Polski na emigrację, a który teraz ma pracę, dach nad głową i lepsze życie we własnym kraju.

### Sklepy muszą być czynne w czasie inwentaryzacji

W związku z zaobserwowanym w roku ubiegłym, przewlekłym przeprowadzaniem inwentaryzacji w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych i wynikłymi z tego powodu zaburzeniami w normalnym funkcjonowaniu sklepów, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego podaje wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że na przełomie lat 1949 — 1950 inwentaryzacja w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych nie może kolidować z normalnym funkcjonowaniem tych przedsiębiorstw.

Prywatne przedsiębiorstwa handlowe powinny być otwarte bez ograniczeń w normalnych godzinach handlu, zarówno w dniu 31 grudnia 1949 roku, jak i w dniach następujących, poczynając od dnia 2 stycznia 1950 roku.

Winni przekroczenia tych przepisów podlegną będą do odpowiedzialności karnej.

### Z życia organizacyjnego ZSL

## Chłopi z pow. Bystrzyca Kłodzka omawiają uchwały Kongresu Jedności

W wykonaniu uchwał Kongresu Jedności Ruchu Ludowego na terenie powiatu Bystrzyca Kłodzka, odbyły się trzy konferencje aktywów terenowych b. SL i b. PSL, na których omówione zostały wytyczne ideologiczne i organizacyjne ZSL.

Pierwsza konferencja była równocześnie zamknięciem Kursu Szkoleniowego, w którym brali udział prezesi i sekretarze gminnych i gromadzkich kół ZSL.

## Lubelszczyzna zradiofonizowana

Lubelski Oddział Techniczny Polskiego Radia, przeprowadzający radiofonizację województwa w myśl planów ustalonych na rok bieżący, miał założyć 7.500 głośników mieszkaniowych.

Na 30 dni przed ostatecznym terminem wykonania tych prac zainstalowano już 8.125 głośników, wykonując plan roczny w 112 proc.

W pierwszej dekadzie grudnia b. r. monterzy radiowi założyli ponadto jeszcze 210 głośników, a montaż noclegnych jest w toku.

## Otwarcie nastąpi 15 stycznia

# Kadry dla spółdzielczości wiejskiej szkolic będzie półroczny kurs w Boczkach

W dniu 15 stycznia 1950 roku rozpocznie się 6-miesięczny kurs spółdzielczy w Domu Kultury w Boczkach pod Łowiczem, organizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zadaniem kursu będzie przygotowanie kadr do pracy w spółdzielczości wiejskiej. W programie kursu będą uwzględnione po za przedmiotami z zakresu spółdzielczości i księgowości także wiadomości ogólne.

Po ukończeniu kursu i odbyciu praktyki słuchacze będą mogli znaleźć pracę w spółdzielczości lub kształcić się dalej na Wydziałach Spółdzielczości Szkół Pracy Społecznej, gdzie po 2 latach studiów i zdaniu egzaminu końcowego otrzymują świadectwo dojrzałości (matura liceum

zawodowego), uprawniające także do studiów wyższych.

Na kurs przyjmowani są kandydaci, którzy mają wykształcenie w zakresie pełnej szkoły podstawowej; ukończyli co najmniej 18 lat życia; pochodzą z rodzin biednych i średniorolnych chłopów oraz robotników; mogą wykazać się pracą społeczną.

Podania należy składać do dnia 31 grudnia 1949 roku pod

adresem: Dom Kultury w Boczkach, p-ta i pow. Łowicz.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Za utrzymanie w internacie słuchacze opłacają po 3.000 zł miesięcznie. Dla niezamożnych będą przyznawane stypendia. Wskazaniem jest, by niezamożni kandydaci starali się o uzyskanie stypendiów od terenowych czynników spółdzielczych, społecznych i samorządowych.

## Wielkie oszczędności w gospodarce morskiej dały współzawodnictwo i racjonalizatory

W okresie trzech kwartałów 1949 roku, łączne oszczędności w gospodarce morskiej wyniosły 92,4% rocznego planu oszczędnościowego, przewidzianego dla Ministerstwa Żeglugi.

Szczególnie wysoki poziom realizacji planu oszczędnościowego przypada na III kwartał rb., na co wpłynęło w dużym stopniu przeprowadzenie szerokiej akcji popularyzacyjnej oraz rozwój współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego.

Dzięki dobrej organizacji prac przedankowych, skrócono w III kwartale br. postoje statków w portach, co dało 35 mil. zł oszczędności przy jednoczesnym podniesieniu się zarobków dziennych robotników portowych.

Współzawodnictwo pracy objęło pracowników portowych, zarówno fizycznych jak i umysłowych. Przedownicy pracy uzyskiwali w tym okresie od 182,5 do 200% normy podczas, gdy przeciętna wydajność wahała się w granicach od 153,8% do

163,9% normy. Ogólna suma premii wypłaconych robotnikom portowym wyniosła ponad 1 mil. zł.

Pracownicy stoczniowi zgłosili 43 wnioski racjonalizatorskie, z których 12 już przejęto i zastosowano w praktyce, co dało w rezultacie około 15 mil. zł oszczędności. Racjonalizatoryzy otrzymali premie. Niezależnie od tego 292 pracowników uzyskało premie wynoszące ogółem około 1 mil. zł za dobre wyniki oszczędnościowe w pracy stoczniowej.

### Awans górnik

Górnik Zygmunt Wieczorek z kopalni węgla brunatnego w Smogórach, wysunięty został na stanowisko dyrektora kopalni.

Ob. Wieczorek zasłużył sobie na zaufanie i sympatię całej załogi, a dzięki pracy samokształceniowej zdołał osiągnąć wysokie kwalifikacje zawodowe.

## O czym piszą korespondenci?

- MILION DLA ZDZIECHOWIC,
- ZAWÓD, O KTÓRYM MARZYLI,
- WOLANIE O OSRODEK ZDROWIA,
- DROGIE MIESZKANIE U BOGACZA,
- UNIWERSYTET PRZYJEDZIE W NIEDZIELE,
- JEZIORO O METR NIŻEJ.

### ŚRODA

Chłopi gromady Zdziechowice pow. Środa spłacili przed terminem podatek gruntowy. Gromada otrzymała za to od Wojewódzkiego Pełnomocnika dla spraw podatku gruntowego 1 milion zł premii.

Premię przeznaczono w całości na elektryfikację nowopowstałej Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Zdziechowicach.

Dzięki przedterminowemu spłaceniu przez chłopów podatku gruntowego gromada zostanie w szybkim tempie elektryfikowana. Chłopi wpłacili na podatek gruntowy pieniądze, które wróciły znowu do wsi przeznaczone na wspólne dobro całej gromady.

(koresp. Sz.)

### WŁOCŁAWEK

We wsi Kłobka gm. Piaski u bogacza wiejskiego Antoniego Cwiklińskiego mieszkającego robotnik rolnik Adam Dolatowski. Zajmuje on wraz z żoną i siedmiorgiem dzieci 1 pokój.

Cwikliński na wzór dawnych dziedziców wyzyskiwaczy, każe Dolatowskiemu odpłacać za to robocizną 50 dni w roku. Z czego ma żyć i wyżywić gromadę swych dzieci bezrobo-ty Cwikliński?

(koresp. eg.)

### GDAŃSK

Z inicjatywy studentów w Gdańsku zorganizowano dwa niedzielne uniwersytety ludowe we wsiach Luków i Sierakowice. Prelegentami są studenci gdańscy. Omawiane są tematy z zakresu przebudowy ustroju rolnego, spółdzielni produkcyjnych, wiadomości o Polsce i świecie oraz na tematy wiadomości aktualnych m. in. dyskutowane są zagadnienia społeczne i polityczne.

Brawo studenci gdańscy! Apelujemy do tysięcy studentów i studentek innych wyższych uczelni, by w miesiącach zimowych odwiedzili wsie, które nigdy jeszcze nie widziały u siebie oświatowych ekip studenckich.

(koresp. R. Z.)

### ZBĄSZYŃ

Piękne jezioro w pow. nowotomyskim z biegiem czasu zamuliło się do tego stopnia, że zwierciadło wody podniosło się o 1 m, zalewając niżej położone pola i łąki.

Aby odprowadzić nadmiar wód i w ten sposób obniżyć poziom jeziora, pogłębia się obecnie koryto kanału obrzańkiego przy pomocy mechanicznych pogłębiarek, przez co obniży się poziom jeziora o 1 m i umożliwi odpływ wód z 15 tys. ha pól i łąk położonych nad wymienionym kanałem w pow. wolsztyńskim i koscuszkim.

(koresp. e.)

### BYTOM

Junacy „SP” powiatu Lębork, którzy wyjechali do szkoły węglowej w Bytomiu, w jednym z ostatnich listów proszą o podanie jego treści do wiadomości kolegów z innych rejonów Polski.

Oto wyjątki z listu: „Jesteśmy bardzo zadowolony z tej szkoły; jest nam tu dobrze, uczymy się wielu nowych rzeczy, a nawet byliśmy już na lekcji praktycznej w kopalni. Wiemy, że nauka w szkole da nam zawód górnika, jeden z najpiękniejszych zawodów człowieka. Jesteśmy szczerze wdzięczni „Służbie Polsce” za skierowanie nas do tej szkoły”.

(koresp. og.)

### PILA

Dr Domżański, lekarz powiatowy domagał się na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej zorganizowania 4 ośrodków zdrowia w Białej, Dzierżaznie Wielkiej, Jędrzejowie i Wieluniu Północnym.

Powiatowa Rada Narodowa podjęła starania o wyposażenie ośrodków zdrowia w odpowiedni sprzęt i medykamenty.

(koresp. eg)

## Z ekipą łączności na wieś

# RUSKO ZWYCIĘŻA KRYZYS

Wrocław w grudniu. Wieś jest cicha i wymarła. Murwane, stojące rzędem domki, siedmiohektarowe gospodarstwa, tu i tam ruiny — drogowaskazy wojny. Teren nieznany.

Kiedy tutaj trzy tygodnie temu przybyła pierwsza czołówka pod kierownictwem robotnika Kapcia, wieś przywitała ją zamkniętymi szczelnie oknami, zza których wyglądały nieufne oczy.

Ludzie rozgadali się dopiero na zebraniu kiedy sołtys, małorolny chłop, Winogrodzki, przemówił im do sumienia. Kiedy im wytłumaczył, że robotnicy wrocławscy, pracujący w tydzień przy grubych przywieszili im tu swoją pracę, zaoferowali pomoc życzliwą, serdeczną, bezinteresowną. Zabitymi deskami świat rozpadł się nagle z trzaskiem posypały się słowa i żale.

We wsi jest duża sala, wymarzona na świetlicę. Młodzi latem urządzali tam tańcówki, zakrapione suto alkoholem, choć brakowało okien i drzwi. Nie ma też sklepu i chłopi muszą iść trzy kilometry do pobliskich Malczyce, aby kupić pudełko zapalek. We wsi nie ma szkoły i dzieci muszą zimą biec trzy kilometry po mrozie główną szosą, po której pędzą auta i grozi niebezpieczeństwo.

Wieś nie ma światła: ileż to już razy sekretarz łączącej tylko czterech członków komórki partyjnej, (innych stronnictw politycznych tu nie ma) Jarzyna kołatał i w Środzie, w starostwie, i w samym Wrocławiu aby zelektryfikowali jego wieś. Obiecywali, kazali przyjąć jeszcze raz, wszystko na próżno. W Rusku dalej panowały egipskie ciemności.

We wsi Związek Samopomocy Chłopskiej istnieje tylko na papierze. Gazeta jest tu rzadkim gościem. Nie ma koła gospodyń wiejskich nie ma dobrze postawionej akcji zwalczania analfabetyzmu (kilku ogłoszonych analfabetów uczy człowiek, sam nie umiejący dobrze pisać i czytać).

W Rusku wiele jest ruin, które eksploatuje jakaś prywatna firma z

Jest niedziela, wieje ostry wiatr, pada deszcz. Zamiast odpoczywać po trudach tygodnia, zamiast odspać teraz mroczne poranki i ukradzione godziny nocy, przy ul. Ofiar Oświęcimskich przed Miejskim Przedsiębiorstwem Rozbiórkowym krzątają się robotnicy koło samochodu. Jest już na miejscu sekretarz organizacji podstawowej PZPR Sygaj, jest Bujnowski, jest kilku zdolnych fachowców, jak Muszyński, przodownik pracy Smajdor, Borkowski, Barwiński, Błońska. Ostrożnie ustawiają szyby w wielkich skrzyniach, paczki z narzędziami.

I kiedy mieszkańcy Wrocławia wyleria dopiero, oczekiwali ze snu przez okna na zbiegnięty świat, szumią po grudniowym błocie opony 12-osobowa ekipa techniczna MPR razem z własnym zespołem świetlicowym rusza na spotkanie wsi. Czy wieś dołnośląska wyjdzie jej na przeciw?

Malczyce, zatrudniając dorywczo chłopów, ale nie zgłaszając ich do Ubezpieczalni. We wsi mało jest koni nie ma zupełnie maszyn rolniczych bogacze wiejscy żądają olbrzymich sum za pomoc przy orce i młóce.

Ekipa robotników wrocławskich rozważa a wszystko sumiennie.

Na drugą niedzielę znowu, płosząc kury na szosie, wpadły między domki Ruska wielkie samochody. Zatrzymały się przed ruinami świetlicy. Zastąpiły m'otki, zakaszały heble, zagrzętały piły. Przyjechał z Wrocławia wielki piec ustawiony na honorowym miejscu.

Wieś milzała, zdziwiona i trochę zakłopotana. Jakoś w czwartek wypadło o święto i wtedy ul. kilku chłopów, niby to przyglądając się, zaczęło pomagać wrocławskim przyjaciom.

Robotnicy MPR uśmiechali się. Powiedzieli sobie: to będzie nasz czyn d'a uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Połączymy Rusko ze światem. Nie będzie tu brudzi bogacz nie będzie wróg klasowy zerował na ciemności chłopów. Rusko włączamy do Polski!

Kiedy przybył z ekipą trzeci raz, 18 grudnia, na samochodach zidentyfikowali się mundury podchorążych ze szkoły oficerskiej, zawodziła śpiewnie harmonia. Zespół świetlicowy porwał się z miejsca do sprzątnięcia sali, Antoni Smajdor wstąpiłszy szyby w okna, przywiezionym węgłem napałono w familijnym piecu, na ścianach wykwitły

transparenty, a nawet przybyła tu gazelka ścienna z Wrocławia, zatytułowana pomysłowo: „Prosto z muru”.

Partijni i bezpartyjni członkowie ekipy usławiali scenę, rozwiesiali kurtynę, improwizowali kulisy. Dzisiaj o godzinie drugiej będzie otwarcie świetlicy, połączone z akademią ku czci Generalissimusa Stalina!

Ale już Kapia Leszczyński i Samiec spoglądają g'odnym okiem na zrujnowany budynek po przeciwej stronie szosy, gdzie ekipa ma zamiar urządzić przedszkole dla dzieci z Ruska, a także niższe klasy szkoły podstawowej, aby nie chodzili do odległych Malczyce. Tam powstanie też czytelnia dla ZMP. W styczniu rozpocznie się też odgruzowanie zniszczonych domów.

To nie wszystko: robotnicy chcą przy współpracy wsi pomóc w jej elektryfikacji, wysłrali się o konia d'a sołtysa Winogrodzkiego, postawili pomoc w założeniu koła ZMP. Współpraca ma stać ze wsią pomyślna jest na przykładzie Ruska na bardzo szeroką skalę.

Mija godzina druga. Świetliczanie i świetliczanki skracają sobie czas oczekiwania tańcami. Szczęśliwie się przywiezionych z Wrocławia krzesła czeka na gości. Zbliża się trzecia. Sala świeci pustką. Zdenerwowani członkowie ekipy wglądają przez okna.

— Przyjda? — Czy przyjda? Na zakrecie ukazują się dwie wiejskie dziewczyny. Za nimi kobiety w chustkach, dużo dzieci, kilku

mężczyzn. Sala powoli zaczyna się zapelniać. Muzykantom mdleją ręce, ale łum napiera coraz większy, aż wreszcie rozsława się zaimprovizowana kurtyna i za zielonym stołem zasiada prezydium, sołtys, przedstawiciele z Wrocławia, por. Bień i Skrzypczykowa, małorolna, którą trzeba kilka razy zapraszać na scenę.

Mówi krótko i prosto o Stalinie delegat z Wrocławia Rosiński. Potem znikają stoły prezydiarne i na scenkę wchodzi bohaterowie skoczku „Na przystanku”.

Na dworze zapada szybko, zimowy zmrok. Przez otwarte drzwi przedzierają się trochę światła i kilkunastu m'odych, wiejskich chłopów.

— Zakończyliśmy właśnie koło ZMP — mełdują z dumą w głosie. Na początek przesłano członków! A kiedy gratulację wybraniem prezosa Czesławowi Drozdowskiemu, podchodzi do nas dziewczyna w chustce: — Zapiszcie i mnie, kolego — prosi.

Na sali już jest ciemno. Naftowa, stajenna lampa, jak szekspirowski kłósz, kołysze się nad sceną, z trudem przebijając mrok. Śpiewa chór i łańczą „Lobzowianki”. Trudno docisnąć się do sceny: otaczają ją zwarta gromada chłopów. Śmieją się i klaszczą w dłonie. Ten wieczer zapadnie im głęboko w serca.

W drodze powrotnej mówi do mnie towarzyszy podróży, delegat KM, Białobocki:

— Na tej wsi dzisiaj nastąpił przełom. To był kryzys, który zwiastuje lepsze dni, który niesie za sobą zdrowie.

— Tak — odpowiadam — najważniejsze, aby w wielkiej akcji łączności między miastem a wsią robotnik i chłop spotkali się w pokoju drogi. Aby wieś wysłała miastu naprzeciw. Wtedy nie będzie kryzysów. Ale to muzyka przyszłości. Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego dobrze przysłużyli się sprawie so uszu robotniczo-chłopskiego budząc Rusko z jego zimowego snu. LESZEK GOŁIŃSKI

## Wczasy spędzić można na nartach

Fundusz Wczasów Pracowniczych, pragnąc udostępnić zamiłowanym narciarzom, zrzeszonym w związkach zawodowych, wyjazd w góry, uruchamia w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i Polskim Towarzystwem Turystycznym specjalne wczasy narciarskie.

Bazy wypadowe wypraw śnieżnych stanowią będą 2 schroniska PTT w których wczasowicze znajdują noclegi i wyżywienie. Są to: schronisko „Samotnia” nad Bierutowicami, najpiękniej położone ze wszystkich schronisk w Polsce w Kotlinie górskiej skanalizowane i zelektryfikowane oraz schronisko „Odrodzenie” na przełęczy karkonoskiej.

Obydwa schroniska pomieścić mogą łącznie 80 osób w jednym turnusie, czyli 400 osób w sezonie zimowym. Przybywający wczasowicze będą mieli do dyspozycji sprzęt narciarski i buty.

Początki turnusów przypadają: 15 stycznia, 1 i 15 lutego, 1 i 15 marca 1950 r. Wczasowicze wnoszą opłatę, jak za normalne skierowanie dwutygodniowe.

Skierowania wydaje tylko ORZZ w Łodzi, ul. Traugutta 18, w Katowicach, ul. Dworcowa 9 w Krakowie — Rynek i Warszawska, Rada Związków Zawodowych Warszawa, ul. Nowy Zjazd 1.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Szkoły sportowe w ZSRR

Wielki wkład w stałe podnoszenie się poziomu sportu w ZSRR mają radzieckie młodzieżowe szkoły sportowe, które wychowują młodych chłopców i dziewczęta na zawodników o wysokich kwalifikacjach. Stałe wzrastająca liczba szkół obejmuje coraz to liczniejsze zastępy młodzieży. W ciągu tego roku np., jedynie w zakresie łyżwiarstwa, narciarstwa i pływania powstało 50 nowych szkół.

W czasie swej trzy i półrocznej

działalności radzieckie szkoły sportowe wydały już ponad 10 tys. doskonałych zawodników, 50-ciu mistrzów sportu i ponad 4.000 zawodników I i II klasy.

Wśród wychowanków radzieckich młodzieżowych szkół sportowych znajdują się rekordzistki ZSRR, ja: Donczenko (jazda szybka na łyżwach), czy Hnykina (lekkoatletyka). Ta ostatnia, będąc juniorką, ustanowiła w tym roku rekord Związku Radzieckiego dla seniorek

### Rekordowa ilość uczestników w Marszach Jesiennych

Według oficjalnych danych GUKF w tegorocznych Marszach Jesiennych na terenie całego kraju wzięło udział 1.026.200 osób. W roku 1948 w Marszach Jesiennych startowało 530.325 uczestników.

Liczba uczestników w poszczególnych województwach i stosunek procentowy ilości startujących do ilości mieszkańców przedstawia się następująco:

1. Szczecin — 67.348 (7,75%),

2. Gdańsk — 54.853 (6,67%),
3. Bydgoszcz — 83.620 (5,94%),
4. Rzeszów — 82.691 (5,93%),
5. Wrocław — 84.535 (4,83%),
6. Lublin — 79.705 (4,80%),
7. Katowice — 123.264 (4%),
8. Poznań — 97.693 (3,97%),
9. Białystok — 36.691 (3,92%),
10. Olsztyn — 18.920 (3,62%),
11. Łódź — 75.283 (3,45%),
12. Kraków — 73.680 (3,42%),
13. Warszawa — 95.989 (3,38%),
14. Kielce — 51.928 (2,97%).

**Wywiad z Wiceministrem Handlu Wewnętrznego**

**Przedłużenie godzin handlu zdało egzamin  
Akcja rozszerza się na cały kraj**

Ludzie pracy w stolicy z zadowoleniem korzystają już od szeregu tygodni z przedłużonych godzin handlu w sklepach uspołecznionych oraz dokonują chętnie zakupów w niedziele. Obecnie Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stworzyło możliwości rozszerzenia tej akcji na inne większe ośrodki miejskie i osiedla robotnicze, wzmagając jednocześnie kontrolę nad przestrzeganiem obowiązujących godzin handlu przez przedsiębiorstwa prywatne.

W udzielonym prasie wywiadzie, podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego Włodzimierz Zawadzki, wyjaśnił przyczyny wydania tego zarządzenia.

— Decyzja ta podyktowana była troską o konsumenta, o umożliwienie mu spokojnego zaopatrzenia się w artykuły pierwszej potrzeby — mówi wiceminister Zawadzki — o konsumenta - człowieka pracy, często trochę późno kończącego swe zajęcia zawodowe, względnie czynnego w tej, czy innej dziedzinie pracy społecznej. Konsumenty tacy byli niejednokrotnie słusznie rozgoryczeni, że obowiązujące godziny handlu kolidują z ich zajęciami, że dokonanie niezbędnych zakupów napotyka na poważne trudności.

**POD KĄTEM WYGODY SPOŁECZEŃSTWA**

Mieliśmy także na uwadze, że stały rozwój życia gospodarczego kraju pociąga za sobą wzrost liczby zatrudnionych, że wreszcie wielu obywateli w godzinach popołudniowych dokształca się zawodowo. Również i te kategorie konsumentów nie zawsze mogły w porę dokonać zakupów.

Sprawa ta była przedmiotem zainteresowania ze strony Ministerstwa Handlu Wewnętrznego od chwili jego powstania. Dążyło ono

do uregulowania godzin handlu w detalicznej sieci uspołecznionej w ten sposób, aby umożliwić ludziom pracy zaopatrywanie się zarówno w artykuły przemysłowe, jak i spożywcze w najdogodniejszych dla nich porach dnia.

Inna sprawa, że przedłużenie godzin handlu, wymagające zwiększenia personelu oraz pokonania trudności technicznych, nie mogło być dokonane z dnia na dzień. Ograniczyliśmy się więc początkowo jedynie do Warszawy.

**RADYKAŁNA POPRAWA**

**Jak ob. Minister ocenia wyniki zarządzenia w stolicy?**

— Całkowicie pozytywnie. Dzięki wcześniejszemu otwieraniu sklepów spożywczych oraz przedłużeniu funkcjonowania części sklepów WSS, PCH i PDT, jak również ograniczonych godzin handlu w niedziele, nastąpiła, można to stwierdzić śmiało, radykalna poprawa.

Już na podstawie dwumiesięcznego doświadczenia należy wyciągnąć wnioski, że publiczność warszawska chętnie korzysta z tych udogodnień. Jako wymowny przykład mogą posłużyć obrót gotówkowy osiągnięty w stołecznych PDT w godzinach 19 — 22 i w niedzielę od 9 — 17 wynosi do 30% przeciętnego utargu w dni powszednie, w uprzednio stosowanym czasie otwierania sklepów, tj. od 9 — 19-tej. Są to obroty bardzo poważne.

**Czy udogodnienie to będzie udostępnione konsumentom również i w innych większych ośrodkach miejskich?**

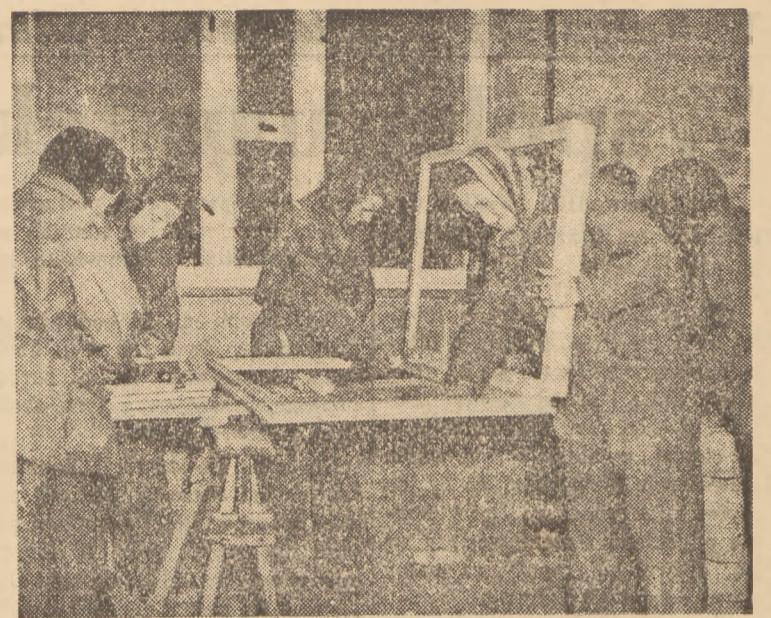
Naturalnie. Ministerstwo otrzymywało wiele wniosków w sprawie przedłużenia godzin handlu od Okręgowych Rad Związków Zawodowych i terenowych organizacji społecznych. Ponieważ handel uspołeczniony dorósł już do takiego usprawnienia obsługi konsumentów, zostało wydane zarządzenie, upoważniające wojewodów do podobnego uregulowania godzin handlu detalicznego w większych ośrodkach miejskich i osiedlach robotniczych. Oczywiście, nie szablonowo, a zależnie od potrzeb.

**SKLEPY PRYWATNE**

**Jak wygląda sprawa godzin handlu w przedsiębiorstwach prywatnych?**

— Obowiązują nadal dotychczasowe przepisy i wydane przez wojewódzkie władze administracji ogólnej zarządzenia. Niestety, część przedsiębiorstw mniej zdyscyplinowanych nie stosuje się do nich, niejednokrotnie zamykając sklepy w godzinach do wolnych.

Stan ten nie może być tolerowany i dlatego podległe Ministerstwu władze otrzymały polecenie dopilnowania, aby godziny handlu, obowiązujące prywatne przedsiębiorstwa były rygorystycznie przestrzegane — zakończył swe uwagi wiceminister Zawadzki.



Szklarki, pracowniczki SPB i PPB, nie ustępują w pracy mężczyznom

**Dzięki współzawodnictwu i racjonalizatorstwu SPB osiąga 110% swego rocznego planu**

SPB Oddział Warszawa I i Oddział Warszawa II, wykonały już plan robót przewidziany na rok 1949. W związku z tym odbyła się w SPB konferencja, na której dokonano podsumowania wyników prac za ten okres czasu.

Oddział Warszawa I wykonał plan roczny już dnia 31. XI, w 101%. Do końca br. przewidziane jest osiągnięcie aż 110%. Większość wykonanych w tym okresie robót — to osiedla robotnicze dla WSM i ZOR — Koło, Młynów i Mokotów, a także szereg budowli dla instytucji państwowych i społecznych, ogółem 333.000 m<sup>3</sup> budynków. Z tego 220.000 m<sup>3</sup> przypada na budownictwo mieszkaniowe, co po przeliczeniu na izby daje cyfrę 2.000.

Najważniejszymi pozycjami budownictwa administracyjnego są: gmach dla Centralnego Zarządu Energetyki, „Społem”, PAP-u, Państwowego Instytutu Geologicznego, Zw. Zaw. Robotników Budowlanych.

Oddział Warszawa II zatrudnia obecnie około 3.000 robotników,

65% tej liczby bierze udział we współzawodnictwie pracy. 93% pracuje na akord. 600 robotników wyrabia stale ponad 200% normy. Wykonano 6 szybkościowców. Trzech inżynierów: Przymarowski Religa i Pągowska odznaczonych zostało odznaką „Sztandar Pracy”. Wartość pieniężna robót wykonywanych w ciągu miesiąca przez poszczególnych robotników, wynosi przeciętnie 64.000 złotych.

Oddział Warszawa II posiada własną stolarnię oraz zakłady prefabrykacji elementów, żelbetowych, zaopatrujące cały rynek warszawski. Gdyby nie trudności: brak robotników, materiałów budowlanych i środków transportowych, plan roczny zostałby wykonany miesiąc wcześniej.

Podobnie przedstawia się bilans Oddziału Warszawa II. Plan roczny wykonany został 10 listopada. Większość jego pozycji to budownictwo przemysłowe i administracyjne.

**Kobiety na rusztowaniach**

**Robotnice w kombinezonach przy budowie nowej Warszawy**

Stale wzrastające tempo budowy nowych osiedli mieszkaniowych i ośrodków przemysłowych w stolicy wymaga poważnej ilości robotników budowlanych. Dotychczas w budownictwie pracowali przeważnie mężczyźni, bardzo rzadko można było spotkać przy budowie domów kobiety. Obecnie powstała pilna konieczność zastąpienia mężczyzn przy cięższych pracach murarskich kobietami.

Szansę wykazania swych możliwości w budownictwie dało kobietom Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — BOR, które w swoich pięciu punktach budowy zatrudnia 600 kobiet.

Droga do „wyzwolenia” zawodowego prowadzi przez kurs. odbywający się po godzinach pracy. Wiadomości praktyczne zdobywają kursantki w czasie pracy płatnej.

**OD RAZU AWANS**

Kobiety kierowane przez Urząd Pracy, albo Ligę Kobiet przyjmowane są najpierw na robotnice placowe. Jeśli zdradzają chęć przejścia przez przeszkolenie, a takich jest większość) kieruje się na kursy, trwające zależnie od zawodu od 100 do 250 godzin. Z robotnicy placowej awansuje wtedy na pomocnicę kwa-

lifikowaną, aby po ukończeniu kursu zostać robotnicą kwalifikowaną.

W tej chwili na terenie PPB — BOR pracuje kilkanaście brygad kobiecych: murarskich, szklarskich, malarskich, lastrykarskich i innych. Poza tym kobiety pracują przy budowie w charakterze windziarek i magazynierek. Kobiety mają opinię nie tylko zdolnych, ale i obowiązkowych pracowników, czym niewątpliwie górują nad mężczyznami.

Brygada murarska Skowrońskiej i Kaczorowskiej wyrabia 530% normy. Pracownice zarabiają w niej tygodniowo od 10 do 12 tys. złotych.

Brygada malarska siostr Krężylewskich, współzawodnicząc z męskimi brygadami, wysunęła się na drugie miejsce.

Bulakowa jako pracownica placowa zarabiała 48 zł. za godzinę. Te-

raz pracując w akordzie, ma 6 tys. zł tygodniowo.

Kaczorowska mając dwa lata szkoły handlowej, rzuciła posadę ekspedientki i „przystała” do pracy w budownictwie.

Na kursie szoferkim o ograniczonej ilości kursistek kształcą się 8 kobiet.

Umowa z PPB — BOR przewiduje, że kursistki przepracują rok w tym przedsiębiorstwie, po ukończeniu szkolenia. Jest im to nawet na rękę, bo mają natychmiast zapewnioną pracę.

PPB — BOR zobowiązało się do 1-go maja wyszkolić tysiąc kobiet.

**Pruszkowskie ołówki idą w świat  
Robotnicy PZMB przekraczają plany produkcji**

Zielony ołówek z ogryzianym końcem spoczywa w tornistrze małej Tereski z V klasy szkoły podstawowej. Dzieciarnia w przedszkolu kreśli zamasztye grymoły kolorowymi kredkami. W wprawnych dłoniach pianisty ołówek przenosi na kalkę wizje nowych domów fabryki i całych miast. Tysiączne rzesze pracowników biurowych, dziennikarzy, artystów pracują — dosłownie — z ołówkiem w ręku.

Jedna z licznych fabryk ołówków znajduje się w Pruszkowie. Powstała ona prawie przed pół wiekiem. Dawni właściciele czerpali z niej ogromne zyski, zaniedbując jednocześnie techniczne zaopatrzenie zakładu. Zapotrzebowanie na sprzęt biurowy wzrasta z każdym dniem. Tymczasem przestarzałe urządzenia fabryczne zmniejszają zdolność produkcyjną zakładu. Ten stan rzeczy ulegnie radykalnej zmianie. W ramach planu 6-letniego Zakłady Państwowe Materiałów Biurowych zostaną przebudowane i zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia produkcyjne.

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości**

Komornik Sądu Grodzkiego w W-wie, rewiru VIII, mający swą kancelarię przy ul. Nowogrodzkiej 4/4, podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie art. 602 k. p. c. w dn. 5. I. 1950 r. o godz. 12-ej, w lokalu domu przy ul. Wolskiej 151, odbędzie się licytacja ruchomości Romana Żbikowskiego i Zygmunta Sobola, składających się z 16 maszyn do wyrobu gwoździ i poleconej gwoździ z transmisjami, na rzecz Skarbu Państwa w Józefa Kłagi, oszacowanych na ogólną sumę zł 435.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu czynności.

W Warszawie dnia 22 grudnia 1949 r.

Komornik (Jerzy Malicki)

1666R

**JAK POWSTAJE OŁÓWEK**

Mechaniczne piły fabrycznego tartaku tną wilgotne pnie drzew na wąskie pasma. Każde pasmo zostaje przykrojone na cienkie deszczułki, których szerokość równa się połowie szerokości gotowego ołówka. Po nasyceniu specjalnymi płynami deszczułki umieszczają się w ogromnych piecach — suszarniach. Po 24 godzinach wysuszone deszczułki przewozi się windą na wyższe piętra.

Tu robotnice poddają każde drewnienko dokładnym oględzinom. Najmniejszy brak, sęszek, lub rysa na drzewnych słojach powoduje wycofanie deszczułki z dalszej produkcji.

**KRAINA MASZYN**

Stalowe schody prowadzą nas na wyższe kondygnacje gmachu fabrycznego. Pod sklepieniem wysokie sali wirują koła i kółka, połączone pasami transmisyjnymi.

W hali maszyn żłobkarka wycina w deszczułkach łożyska do grafitu. Strugarka nadaje deszczułce zewnętrzny kształt przyszłego ołówka. Tak sprofilowana deszczka przechodzi na klejarnię. Tu wprawne dłonie robotniczek układają

ją w żłobkach grafit, następnie skleją ją w dwie deszczułki tak, że powstaje szereg gotowych ołówków. Trzeba je tylko przeciąć.

Praca układania grafitów we wnętrzu blichczy przebiega w tempie błyskawicznym.

— Nic dziwnego — śmieje się E. Szatkowska, — jak się pracuje na jednym dziale 40 lat, to i wprawy można nabrać.

Dalsza praca polega na mechanicznym przecięciu złączonych ołówków, na wypolerowaniu ostrych kantów, zatermperowaniu i wyrównaniu końców.

**KĄPIEL**

Trzeba nadać jeszcze ołówkom efektywny wygląd. „Toaletę” ołówkowej przeprowadza się na najwyższym piętrze gmachu fabrycznego. Wokół ścian ustawione są bafiki z kolorowymi lakierami.

Ołówki nikną w ogromnych wirujących bebnach, napełnionych kolorową cieczą. Każdy ołówek musi przejść 8 razy przez tę kąpiel.

Teraz trzeba tylko opatrzyć każdy ołówek właściwym napisem — podać numer kolejny produkcji, nazwę zakładu produkcyjnego i gatunek ołówka. Stem

plowanie nie jest rzeczą łatwą. Wymaga bowiem dużo zręczności i uwagi. Ołówki przepływają kolorową strugą przez ręce Apolonii Klepadło.

— W tej fabryce pracuję od 1903 roku — opowiada — pamiętam strajki 1905 roku. Sama brałam w nich udział. Wyalczyliśmy wtedy skrócenie dnia roboczego i podwyżkę płac. Ale to były trudne chwile.

Nasza rozmówczyni przerywa opowiadanie. Praca czeka. Ołówki i kredki ułożone w paczki i powiązane, wędrują do pakowni. Stąd popłyną w świat.

**W PRZEDSZKOLU WESOŁO**

Robotnicy i ich rodziny korzystają z urządzeń socjalnych, które w planie 6-letnim ulegną dalszej rozbudowie. Dziś już istnieje na terenie fabryki sprawne działające ambulatorium, stacja opieki nad matką i dzieckiem oraz przedszkole.

Tymczasem pracownicy zakładu mają swoje kłopoty. Chcieliby zorganizować świetlicę. Ale nie mogą znaleźć odpowiedniego pomieszczenia. Jah.

**DZIS W WARSZAWIE**

**TEATRY**

POLSKI (Karasia 2), godz. 19: „Ostatnie dni”.

NARODOWY: godz. 19 „Jęgor Butyczow”.

WSPÓŁCZESNY (Mokotowska nr 13): godz. 19.15 „Niemcy”.

ROZMAITOCI: godz. 19.15 „Zagadnienie rosyjskie”.

KAMERALNY: godz. 19 „Mąż i żona”.

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Clotunis”.

NOWY (Puławska 19): godz. 19 „Mazanka”.

OBJAZDOWY TEATR DOMU W. P. (Królewska 13), godz. 18.30 „Matka” (przedstawienie zamknięte).

SYRENA (Litewska 6): godz. 19.15 „Sprawa o Czardaszek”.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedka 2/4): godz. 19 „Nesterko”.

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Kopnickiej 6, „Ognisko”): „Ulica Anny Rudenko”, w niedzielę o godz. 12, w dni powszednie tylko na zamówienie.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały” (Marszałkowska 69): ballada Adama Mickiewicza „Pani Twardowska” (z wyjątkiem przedziałków) o godz. 13 na zamówienie szkół i instytucji w niedzielę i święta o godz. 13 dla publiczności.

**KINA**

ATLANTIC (Chmielna 33): „Witcze do ty” godz. 16.30, 21.15. Zw. Zaw. 19, w niedzielę 16.

PALLADIUM (Złota nr 7-9): „Odpowiedź” 1, „Szeroka droga” prod. polsk. godz. 19, 20.30. Zw. Zaw. 17, w niedzielę 13.

STYLOWY: „Arinka”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Góra dziewczęta”, godz. 14, 16, 18. Zw. Zaw. 20.

OCHOTA (Grójecka 63): „Lenin”, godzina 17, 21, Zw. Zaw. 19, w niedzielę 13. W-2 (Leszno 135-137): „Milczenie jest złotem”, godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, w niedzielę 15.

1 MAJA (Podskarbińska 6): „Sumienie”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedzielę 13.

TECZA (Suzina 4): „Grzeszenie bez winy”, godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedzielę 15.

SYRENA: „Milcząca barykada” godz. 18.30, 21.15. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Dubrowski” 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedzielę 13.

**PROGRAM RADIOWY CZWARTEK 28 GRUDNIA**

Program I.

Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

8.40 „Głos mają kobiety”, 8.50, 9.15

Muzyka 10.00 PCK. 10.16 Muzyka 10.50

Informacje. 10.55 Dla klas III — V 11.15

Dziecko ulicy — Koszykowskiego 11.35

Robert Schumann 12.30 Dla wsi 12.55

Na swojską nutę 16.20 Kompozytor tygodnia — Maurycy Ravel 17.15 W rytmie tanecznym 17.45 Poradnik językowy 18.00

Dla każdego coś miłego 18.30 Audycja literacka 18.20 Muzyka taneczna 20.40

Muzyka popularna 20.55 Audycja literacka 21.15 Muzyka rozrywkowa

kompozytorów radzieckich 21.30 — 23.00

Koncert symfoniczny w programie muzyki rosyjskiej 22.10 w przerwie audycji literackiej 23.10 Muzyka taneczna.

Program II.

Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszelchnia 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechostrawą 6.05 Gimnastyka 8.15, 7.10

Muzyka 8.00 Muzyka 13.30 Muzyka 14.00

Kronika albańska 14.15 Muzyka popularna 14.55

Koncert solistów 15.30 „Spiewajmy piosenki” 15.50, 16.35 Muzyka 16.50

Wiadomości z terenu 17.00 Słuchamy muzyki 17.35 Dla świetlic młodzieżowych 18.00

Z kraju i ze świata 18.15 Muzyka ludowa 19.00 Muzyka popularna 19.15 „Mickiewicz” Pruszyńskiego 20.40

Czeska muzyka baletowa 20.55 „Porozmawiamy” 21.00 Koncert pod dyr. Rozlera 21.40 Dzieje życia Józefa Stalina 22.00 Muzyka 22.50

W y d a w c a: Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Redakcja: Komitet

Warszawa, Al. Jerozolimskie 123, tel. 86.918, telefon nocny 86.918 i 86.919. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 123. Tel. 8-69-19.

Prenumerata: miesięczna w kraju 150 zł, za granicą 300 zł. Konto P.K.O. I-8666. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja, Warszawa, Aleje Jerozolimskie nr 123.

Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Ogłoszeń i Reklamy — Warszawa, oraz wszystkie Oddziały Wojewódzkie L.S.W.

Należność za ogłoszenia należy przysyłać do Narodowego Banku Polskiego na r-k Zyrardów nr 199. Pod adresem w Warszawie, ul. Złota 1 lub do P.K.O. na konto I-8666.

Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada. Drukarnia L.S.W., Warszawa, Aleje Jerozolimskie 123.

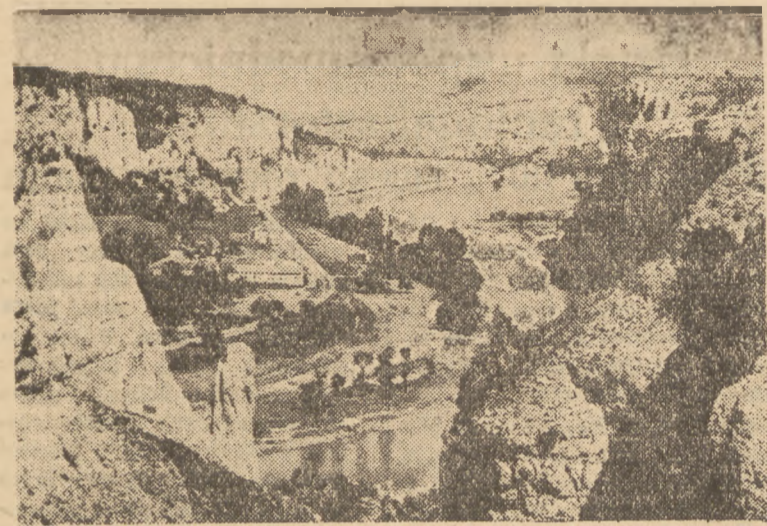
## W bułgarskiej spółdzielni produkcyjnej

## Wspólny wysiłek — lepsze rezultaty

Droga prowadziła wzdłuż wybrzeża morza Czarnego w kierunku południowym.

W pobliżu Warny, towarzysząc mi w tej wycieczce inżynier Belczew wskazał ręką na drewnianą wieżę i rzucił krótko: „Petrol”. Nie od razu zrozumiałem, o co chodzi, szukając w znajomym słownictwie bułgarskim, co by ten wyraz miał oznaczać. Jego znaczenie odgadłem, zorientowawszy się po drewnianej wieży, że mamy przed sobą szafę naftową.

Wśród winnic i sadów stał samotny, zdradzając tajemnice wnętrza



W Bułgarii nawet w skalistych górach wyrastają nowoczesne, wzorowe zabudowania spółdzielni produkcyjnych.

trza ziemi, odkryte przez bułgarskich geologów. Przewidzenia ich, że i te brzozy morza Czarnego mogą kryć pokłady ropy naftowej, tak bogate na innych jego brzegach, sprawdziły się. Wyniki pierwszych poszukiwań w postaci pierwszych szybów już są, a dalsze poszukiwania trwają.

Gdy przejechaliśmy most na rzece Kamczy, coraz bardziej falisty teren wskazywał, że jesteśmy na podgórzu Starej Planiny, która łagodnymi stokami dobiega do samego morza Czarnego, czyniąc w tym miejscu jego wody niebezpieczne dla żeglugi.

Wkrótce zadrzewiony teren przeszedł w gęsty, liściasty las. Tu dalekim powód towarzyszą warneńskim do niemałej uciechy. W lesie obok szosy zauważyłem stado czarnych świń, przypominających do złudzenia dziki. Moi towarzysze przyjęli ten niecodzienny dla mnie widok dziwnie obojętnie. Odpowiadając mi równie dostojnie zachowanie się rzekomo dzikiego stada, najspokojniej posilającego się żółędziami. Wśród ogólnej uciechy, wyprowadził mnie z błędu kol. Brutow, tłumacząc, że są to po prostu poczciwe domowe świnię, które nie zdążyły jeszcze zatracić cech swego dzikiego pochodzenia. W miarę zbliżania się do osiedli, ilość pasących się w lesie stad była coraz większa. Chodząc wzdłuż

szosy popędzane przez pastuchów. Wśród stada czarnych zdarzały się również sztuki ciemno-żółte lub pstre.

Wyjaśniono mi, że hodowla tego gatunku świń jest wyjątkowo mało kosztowna, mięso bardzo smaczne, a wędliny z tych okolic słyną z dobrej jakości.

Nagle las się skończył. Znaleźliśmy się na obszernej zielonej polanie, poprzecinanej ciemnymi pasami uprawnych pól. W korycie między wzgórzami leżała wieś Dulewo — cel naszej podróży. Jest tu czynna spółdzielnia produkcyjna, jak Bułgarzy nazywają w skrócie

nie i owce, których ilość dochodzi do 10.

Na ścianie budynku gospodarze go wisi tablica. Na niej, obok ogłoszeń o zebraniach, lista ukaranych członków na ostatnim posiedzeniu Rady Spółdzielni.

Krestiu Dojczew za lekceważenie obowiązków i spowodowanie materialnych szkód dla spółdzielni — potrącenie 5 dni pracy.

Iwan Iwanow za pozostawienie na polu narzędzi pracy — potrącenie 2 dni.

Dobri Dojczew za niestawienie się do roboty bez uzasadnienia — potrącenie pół dnia.

Dalej następują cztery inne wypadki ukarania za naruszenie dyscypliny pracy.

W pierwszym okresie istnienia spółdzielni — opowiada prezes Trifon Miłaszew — było również wiele świadomego szkodnictwa. Dlatego też bardzo dokładną rozpracowali kontrolę.

Teraz wypadków wykroczenia przeciwko obowiązującym porządkom i organizacji jest u nas coraz mniej.

Jak wyjaśnia dalej prezes, spółdzielnia produkcyjna w Dulewie powstała w roku 1945. W chwili zakładania przystąpiło do niej 60 członków, wnosząc 1.300 dekarów ziemi. Obecnie ilość członków wzrosła więcej niż dwukrotnie, a ilość ziemi nawet trzykrotnie. Poza spółdzielnię znaleźli się obecnie tylko bogatsi gospodarze wsi. Główną za chęć wstępowania do spółdzielni jest fakt, że nasze zbiory pszenicy z dekara są średnio od 30 — 50 kg większe, niż w gospodarstwach indywidualnych.

Oglądając gospodarstwo, widzimy pod dachem jednego z budynków nawleczony na sznury schnące tytoń. Prezes Miłaszew wyjaśnia, że tytoń ten nie jest przeznaczony do palenia, lecz będzie przerobiony na środek dezynfekcyjny, używany przeciwko szkodnikom roślin uprawnych.

— Wszelkie ziarno używane u nas do siewu przechodzi dezynfekcję — kończy prezes.

Interesuje nas jeszcze organizacja pracy spółdzielni i sprawa zaopatrzenia w sprzęt i maszyny. Otrzymujemy i na to pytanie odpowiedź.

Wszyscy pracujący dzielą się na brygady. Brygada liczy 40 — 50 osób. Na czele brygady stoi brygadysta, odpowiedzialny za właściwy podział i organizację pracy. Za swoje obowiązki otrzymuje on dziennie za okres całego roku dzie więć dziesiątych normy, przypadających z dzień dzieci.

Brygada dzieli się na grupy, po 10 — 12 osób. Za pracę grupy odpowiedzialny jest zwierzchnik, który jednak nie jest zwolniony od pracy.

Wynagrodzenie przewodniczącego spółdzielni wynosi 1,4 normy dziennej obliczone za okres całego

roku. Wiceprzewodniczący — osiem dziesiątych przeciętnej normy dziennej.

Kilka osób przyłącza się do rozmowy, udzielając wyczerpujących wyjaśnień na każde pytanie. Nie ma niedopowiedzeń, czy niepewności. Już dawno wyszliśmy z konwencjonalnych pytań i odpowiedzi. Każdy głos porusza nowy problem.

Młody gospodarz opowiada:

— Ja sam byłem na początku przeciwnikiem spółdzielni, a po 2-latach obserwacji przekonałem się, że moje zastrzeżenia były nieuzasadnione. Od roku jestem w spółdzielni i nie żałuję swojej decyzji. Spółdzielnia przynosi przecież oprócz poprawy bytu również bardzo wiele ułatwień życiowych.

Co mi się specjalnie podoba, to ułatwienie w spółdzielni rozdział gospodarstwa rodzinnego między rodzeństwo. Wystarczy bowiem, jeśli pracujący zamelduje władzom spółdzielni, że chce otrzymywać na leżność za swą pracę oddzielnie, a nie jak dotychczas na rodzinę. Również podział majątku następuje w sposób bardzo prosty i natychmiast powoduje podział renty, wypłacanej corocznie przez spółdzielnię swoim członkom-właścicielom gruntu. W ostatnim roku renta wyniosła około 2 tys. lewa, czyli ok. 2 tys. zł od dekara. Wystarczy oświadczenie woli stron zainteresowanych, aby taki podział gruntów spółdzielczych między członków rodziny był przeprowadzony.

Poza tym nie trzeba zapominać o możliwościach wypisania się ze spółdzielni.

— Na razie — mówi — nie ma u nas wypadku, aby ktoś chciał ze spółdzielni wystąpić. Natomiast no wi wciąż przybywają.

Nie to dziwne. Przecież ręce nawet najmocniejsze i najwytrwalsze — kończy rozmówca — nie sprostały maszynom a koń czy wół — traktorowi.

Tak samo zresztą, jak jednostka nie sprosta gromadzie.

I. Duchnowski

## System wyzysku siły roboczej w Stanach Zjednoczonych

W pogoni za coraz większymi zyskami monopol amerykański niebywałą zaciekleścią ponawia zamachy na poziom życiowy robotników, starając się cały ciężar rozpoczynającego się kryzysu ekonomicznego przerzucić na barki świata pracy.

Z roku na rok wzmagają się wyzysk robotników, o czym świadczy poglądowo wzrost dochodów, jakie monopolisci inkasują z pracy każdego robotnika amerykańskiego.

Według danych Roberta Dann'a, dyrektora „Naukowo-Badawczego Instytutu Pracy”, dochody te w ciągu ostatnich dziesięciu lat wzrosły przeszło trzy razy. W roku 1939 kapitaliści USA „zarabiali” na pracy jednego robotnika 470 dolarów rocznie, a w roku 1948 roczny „dochód” z jednego robotnika wynosił już 1.480 dolarów.

Jeżnym ze środków eksploatacji do ostatecznych granic robotników fabrycznych w USA jest system ma ksymalnego wyzysku. Dla obniżenia kosztów robocizny, przypadających na jednostkę produkcji przedsiębiorcy samowolnie podnoszą półtora lub nawet dwa razy normę pracy. Tak np. w stalowni towarzystwa Republic Steel w Chicago normę produkcji na walcach zwiększono o 50 proc. przy zachowaniu tej samej liczby robotników w ciągu zmiany; w przedsiębiorstwach firmy „Visconsin Steel” ilość robotników zredukowano trzykrotnie z zachowaniem dotychczasowej wysokości produkcji.

Przedsiębiorcy nie cofają się przed pogroźkami pod adresem robotników, mówiąc im że jeśli nie wykona nowych norm produkcji, będą zwolnieni z pracy. W zakładach Forda w Detroit samowolnie zwiększono się szybkość konwejerów, co doprowadziło w maju br. do strajku robotników, w którym wzięło udział przeszło 60 tysięcy osób. „Potopny system” wyciska z robotnika wszystkie soki. O tym, czym jest ten system, może dać pojęcie oświadczenie jednej z robotnic tekstylnej fabryki w stanie New

Jersey, opublikowane w piśmie „Worker Magazin”.

Robotnica amerykańska pisze: „Pracujemy jak automaty w ciągu całej zmiany, nie mając możliwości zjeść obiadu ani odetchnąć na małą chwilę. Tyko niewiele kobiet wytrzymuje taką pracę. Ten system wyciska z nas wszystkie siły, szybko starzejemy się i niższy my zupełnie; po jakimś czasie słajemy się już do niczego”.

W przedsiębiorstwach „króla automobilowego” Chryslera podniesiono w ostatnich czasach normy pracy o 25 proc. W celu kontrolowania robotników wprowadzono specjalne automaty tzw. „szpiegi”, rejestrujące każdy ruch robotnika. Mimowoli przychodzą tu na myśl wrażenia szesnastu angielskich robotników, którzy w początkach 1949 roku zwiedzili zakłady Forda. Dziennik angielski „Daily Mirror” tymi słowami scharakteryzował ich relację:

— Ogólne wrażenie z pobytu w zakładach Forda można streścić w jednym słowie: — „piekło”.

Robotnicy angielscy pisali, że w Detroit pracują tłumy niewolników, przezwanych murzynów w atmosferze wyziewów siarczanym i ustawicznego zgrzytu maszyn.

— Lubię patrzeć, kiedy ludzie dzielnie pracują — pisał jeden z członków tej delegacji — ale nie tak jak w Detroit. Po prostu serce mi się ścisnęło, gdy patrzyłem na tych biedaków.

Inny uczestnik delegacji pisał:

— Nie widziałem ani jednego uśmiechu na twarzach tłumy robotników w zakładach Forda — wszystkie były napiętnowane tym samym wyrazem oziębiającego zmęczenia. Ludzie ci przypominali Charly Chaplina w filmie pt. „Nowe czasy”. Jeśli robotnik podnieśli ramię, aby się podrapać po głowie, majster bije go w rękę”. Taki system zamienia robotnika w bezduszny dodatek maszyny.

W jednym ze swych przemówień na konferencji przedstawicieli różnych gałęzi produkcji wszystkich Stanów minister pracy Tobin był zmuszony stwierdzić oficjalnie, że w USA co 16 sekund zdarza się nie szczęśliwy wypadek przy pracy.

Biuletyn biura statystyki pracy informuje, że w samym tylko pierwszym kwartale 1948 roku 114.800 robotników nie mogło przez pewien czas przystąpić do pracy z powodu nieszczęśliwych wypadków; 400 z nich straciło życie, 5.400 pozostało na reszcie życia kalekami.

Zarobki robotników amerykańskich obniżają się coraz bardziej. W ciągu ostatnich 6 miesięcy zmniejszyły się o 15 procent. Prócz tego nad głową robotnika jak miecz Demoklesa wisi ciągła groźba bezrobocia. Obecnie, kiedy widać już pierwsze objawy kryzysu ekonomicznego, groźba ta jest aż nazbyt realna.

Już teraz w USA jest przeszło 18 milionów bezrobotnych, jeśli weźmie się pod uwagę wszystkich częściowo zatrudnionych, którzy w rzeczywistości są skazani na pół głodową vegetację.

O poziomie życia tych ludzi świadczy wymownie notatka korespondenta agencji Associated Press, ogłoszona w dzienniku „New York Telegramm” z dnia 22 lipca br.: „Oto 26-letni bezrobotny górnik Edwards z miasta Bessemer (stan Pensylwania) sprzedał swą 3-letnią córeczkę bezdzietnemu małżeństwu za 600 dolarów. Edwards oświadczył korespondentowi, że zdecydował się na sprzedaż własnego dziecka (tylko dlatego, że nie mógł mu zapewnić normalnej egzystencji”.

Kłamliwa propaganda burżuazyjna na bardzo często reklamuje „swobodną i lekką pracę” w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej. W rzeczywistości jednak, jak o tym świadczą przytoczone fakty, owa „swoboda” jest prawdziwym niewolnictwem, które w Stanach Zjednoczonych zostało prawnie zalegalizowane w formie ustawy Tafta Hartly i lokalnych ustaw poszczególnych stanów.

L. Nitowski

## A. Czechow

## Kosztowny pies

Porucznik Dubow, niemłody już wyga wojskowy i ochotnik Knaps siedzieli i pili.

— Wspaniały pies — mówił Dubow, pokazując Knapsowi swego psa Miłkę. — Znakomity pies. Zwróćcie uwagę na mordę. Sama już mordą ile warta. Jak na amatora za samą tę mordę jak nie można by dwieście rubli dostać? Nie wierzycie? W takim razie nie nie rozumiecie...

— Ja rozumiem, ale...

— Przecież to seter, angielski czy staj krwi seter. Wystawia zwierzęnie zdumiewająco, a węż... powiedam wam, Boże, co za węż. Wiecie, ile za niego dałem, kiedy był jeszcze szczeniakiem? Sto rubli. Cudny pies. Szelma, Miłka. Głupia Miłka. Chodź tu, no, chodź tu... sobaczko, psinko moja...

Dubow przyciągnął do siebie Miłkę i pocałował ją w głowę między uszami. W jego oczach zaszklily się łzy.

— Nikomu cię nie oddam, ślicznotko

ko ty moja... Przecież ty mnie kochasz, Miłko? No, poszła won. — Kryknął nagle porucznik, — Brudnymi łapami na mundur wiazisz. Tak — tak, półtora rubla za szczeniaka dałem. A więc było za co. Jednego tylko nie mogę oddać: nie mam czasu na polowanie. Balamuci pies, marnuje swój talent... Dla tego chcę go sprzedać. Kupcie, Knaps. Dziękować mi będziecie przez całe życie. Jeżeli mało macie pieniędzy, to ustąpię wam za połowę... Biercie za pięćdziesiąt. Niech moje przepada.

— Nie, przyjacielu... — westchnął Knaps. — Niechby wasza Miłka była męskiego rodzaju, to może bym kupił, a tak...

— Miłka nie męskiego rodzaju? — zadziwił się porucznik. — Co wy, Knaps? Miłka nie męskiego rodzaju? Cha — cha! Więc co ona według was? Suka? Cha — cha! To ci chłopczyca. Samca od sukki nie umie odróżnić!

— Mówicie do mnie, jak gdybym był ślepy, albo dziecko... — obraził się Knaps. — Oczywiście suka!

— Powiecie może jeszcze, że ja jestem damą. Ach, Knaps, Knaps! Po coście technologię skończyli. Nie, przyjacielu, to jest prawdziwy, czy staj krwi pies-samic, I to jaki, a wy... nie męskiego rodzaju? Cha — cha!

— Wybaczcie, ale wy mnie po prostu chyba macie za durnia... To mnie obraża...

— No, to czort z wami, nie trzeba... Nie kupujcie... Nie przekonam was. Gotowi jeszcze jesteście twierdzić, że ona tu nie ogon ma, a nogę... Nie trzeba. A chciałem wam oddać przysługę. Wachramiejew, ko niaku!

Ordynans przyniósł jeszcze butelkę koniaku. Przyjaciele naleli sobie po szklance i wpadli w zadumę. Uplłynęło pół godziny w milczeniu.

— A choćby był i żeńskiego rodzaju... — przerwał milczenie porucznik, patrząc pośpiesznie na butelkę. — Przecież dla was byłoby lepiej. Napłodził was szczeniaki, a co szczeniaki, to ewierć setki... Każdy chętnie kupi. Nie rozumiem, dła-

go wam się tak samce podobają. Su ki tysiąc razy lepsze. Pleć żeńska i bardziej wdzięczna i łatwiej się przywiązuje... No, jeżeli już się tak boicie żeńskiego rodzaju, to proszę, bierzcie ją za dwadzieścia pięć.

— Nie, kochanie, nie dam ani kopiejki. Po pierwsze pies mi nie jest potrzebny, a po wtóre nie mam pieniędzy.

— Trzeba było tak od razu powiedzieć. Miłka, idź stąd precz.

Ordynans podał jajecznicę. Przyjaciele zabrali się do niej i w milczeniu oczyścili patelnie.

— Dobry z was chłopiec, Knaps, porządny... — rzekł porucznik, obcierając usta. — Żal mi, psia mać, tak się z wami rozstać... Wiecie co? Biercie psa darmo.

— Gdzież ja ją podzieję? — rzekł Knaps i westchnął. I kto się nią u mnie zajmie?

— No, cóż? Jak nie trzeba, to nie trzeba, czort z wami. Nie chcecie, to i nie trzeba... A to' dokąd? Posiedźcie jeszcze!

Knaps wstał przeciągając się i sięgnął po czapkę.

— Na mnie już czas, do widzenia!... — rzekł ziewając.



Nowoczesny ośrodek maszynowy w Bułgarii